

WEŹ ZA DARMO 1 SZT.

KRZYŹÓWKA
Z NAGRODĄ
DARMOWE
OGŁOSZENIA!

WIEŚCI Z POWIATU

ibytów.pl

Miastko24.pl

Bytów • Miastko • Czarna Dąbrówka • Borzytuchom • Kolczygłowy • Lipnica • Parchowo • Studzienice • Trzebielino • Tuchomie

DARMOWY MIESIĘCNIK - NAKŁAD 30 000 egz. • ISSN 2719-6631 • nr 1/41 • 30.01.2024



MATKA BŁAGAJĄCA, o mieszkanie

str. 16



STRACIŁ WSZYSTKO
WÓJT ZAWIÓDŁ

str. 17



BURMISTRZ

Z DĄBIA

- WERSJA WADLIWA?

str. 4-5



BUNT ROLNIKÓW

str. 14



Przychodzi MANFRED
do burmistrza RYSZARDA...

str. 15

LEKARZ ZABIŁ. JEST WYROK - 2 LATA WIĘZIENIA!

str. 7

NOWY TROP WS. ŚMIERCI STEFANA SOBISZA. PRZEŁOM?

str. 11

ZŁODZIEJKI? SPRZĄTACZKI KONTRA PREZES SZPITALA

str. 23



DRUTEX UROŚNIE RAZY 2. NOWA FABRYKA ZA 800 MLN ZŁ

Wspaniałe wieści gospodarcze. Bytowska firma Drutex, największy pracodawca w regionie, rozpoczyna budowę drugiego zakładu. Szacunkowa wartość inwestycji to 800 mln zł. Firma podwoi swoje moce produkcyjne.

W styczniu, najdalej w lutym, wchodzimy na plac budowy i rozpoczynamy wielką inwestycję, która docelowo zwiększy moce produkcyjne firmy nawet o 100 proc. Zależy mi na tym, aby z tym projektem ruszyć jak najszybciej, bo za kilka miesięcy w związku ze spodziewanym napływem pieniędzy z KPO popyt na usługi firm budowlanych może być znacznie większy niż dotychczas. Ponadto wyjątkowo długo, bo w sumie ponad trzy lata, czekałem się na wyda-

nie niezbędnych pozwoleń i nie chcę jeszcze bardziej przeciągać tej inwestycji - powiedział w wywiadzie dla Pulsu Biznesu Leszek Gierszewski, założyciel i prezes Druteksu.

Nowy zakład powstanie na działce o pow. 30 hektarów, po drugiej stronie drogi wojewódzkiej. Najpierw będą prace ziemne. Aby wyrównać teren, trzeba zlikwidować wzniesienia. Szacunkowo trzeba będzie wykonać ok. milion kursów wywrotkami. Proces budowy może potrwać ok. 1,5 roku. Trzeba

do tego doliczyć kilka miesięcy na wyposażenie zakładu. Produkcja w 3 nowych halach może rozpocząć się za około 2 lata. Największa będzie mieć powierzchnię 7,5 ha.

To tak naprawdę druga niezależna fabryka. Zastosowane zostaną najnowsze technologie. Będzie większa automatyzacja procesu produkcyjnego, a w związku z tym dwuzmianowy system pracy, zamiast trzyzmianowego.

(Mateo)



Firma Drutex po budowie nowego zakładu podwoi swoje moce produkcyjne

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

OPINIE iBytow.pl

Brawo dla Pana Leszka. Oby zdrowie mu dopisywało i żył jak najdłużej.

nick

Takiego sukcesu firmy należy pogratulować. Jedni będą chwalić tą firmę, drudzy nie, a ja się obawiam paraliżu na drogach w mieście jak ruszy druga fabryka. Już jest ciężko...

taki tam

PIJANY I NAĆPANY "kaskader"

Niebezpieczna sytuacja na drodze krajowej w Niezabyszewie. Kierowca nie dostosowując prędkości do warunków drogowych, stracił panowanie nad pojazdem, a następnie dachował w rowie. Jak się okazało, nie tylko pogoda przyczyniła się do tego zdarzenia. Mężczyzna zdecydował się kierować pojazdem pod wpływem alkoholu i narkotyków.

Kolizja miała miejsce we wtorek 23.01. Kierowca nie odniósł obrażeń i zdołał samodzielnie opuścić pojazd. Policjanci wstępnie ustalili, że najprawdopodobniej nie dostosował prędkości do warunków drogowych, na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na pobocze i dachował w rowie. - 24-latek odpowiadałby wyłącznie za popełnione wykroczenie, lecz w trakcie badania jego trzeźwości okazało się, że ma w organizmie prawie promil alkoholu - informuje policja. Mundurowi wykonali również dodatkowe badania narkotestem. Ten również po-

twierdził, że mężczyzna jest pod działaniem marihuany oraz amfetaminy. Policjanci przewieźli 24-latkę na badania krwi i zatrzymali mu

prawo jazdy. Za kierowanie pojazdem pod działaniem alkoholu i narkotyków grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

(MATEO)



FOT. KPP BYTÓW

Firma Eko-Color BUDUJE w Udorpiu fabrykę za 70 mln zł

Ponad hektar powierzchni pod dachem i około 50 miejsc pracy. Tak będzie wyglądać druga fabryka bytowskiej firmy Eko-Color. Przedsiębiorstwo niebawem przystępuje do budowy. Obiekt będzie zlokalizowany w strefie przemysłowej w Udorpiu, po prawej stronie drogi powiatowej wiodącej do Studzienic.

Zbudujemy zakład o powierzchni około 10 000 metrów kwadratowych. Cała inwestycja jest warta około 70 mln zł, wraz z wyposażeniem - mówi Krzysztof Dyks, dyrektor zarządzający firmy Eko-Color.

W nowej lokalizacji będzie magazyn i część produkcyjna. Wszystko ma być mocno zautomatyzowane, ale i tak konieczne będzie zatrudnienie około 50 osób. Obecnie jest ponad 100 pracowników. Co ważne, istniejący zakład przy ulicy Sucharskiego w Bytowie zostaje. Firma funkcjonować będzie w dwóch lokalizacjach.

Generalny wykonawca na plac budowy ma wejść na przełomie maja i czerwca. Po roku nowy zakład będzie oddany do użytku. Zaplanowana jest auto-

matyzacja, aby ograniczyć ilość rąk potrzebnych do pracy.

Można spodziewać się, że wkrótce w Bytowie będzie jeszcze większy problem z dostępem do pracowników. Nowych za-

kładów powstanie przynajmniej kilka, w tym przede wszystkim wielka inwestycja firmy Drutex za około 800 milionów złotych.

(MATEO)



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

UŚMIECHNI SIĘ!

Siedzą sobie 3 babce na werandzie. Jedna z nich jest przygłuchawa.

Pierwsza mówi:
- Za moich czasów można było kupić taaakiego ogórka (I tu gestem pokazała od łokcia do końca palców).

Druga mówi:

- Tak, masz rację, pamiętam i taakie cebule (tu dłonie spłotła w ogromną kulę).

Trzecia, ta głuchawa wreszcie zabiera głos i mówi:
- Nie dosłyszałam dokładnie, ale chyba znalazł tego chłopaka...



DARMOWY MIESIĘCZNIK
WIEŚCI Z POWIATU

ISSN 2719-6631
ADRES REDAKCJI: Pasięka 55b/15, 77-200 Miastko (Korespondencję prosimy wysłać listem zwykłym, nie poleconym.) REDAKTOR NACZELNY: Mateusz Węsierski, redakcja@ibytow.news, tel. 513 313 112

REPORTERZY:

BARTŁOMIEJ NOWAK, Patryk Knapczyk
BIURO REKLAMY: tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news
ZINTEGROWANE PORTALE: www.miastko24.pl, www.ibytow.pl, www.iczluchow.pl, www.iszczecinek.pl DTP: Grzegorz Kozłowski
WYDAWCA: Compass sp. z o.o. Pasięka 55b/15, 77-200 Miastko,
NAKŁAD: 30 000 egz. DRUK: Agora S.A. ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa

REKLAMA

CITY TAXI

Andrzej

501 445 308

Znajdź i polub

Bytów Google facebook No.1

KTO po Dołębskim?

To koniec wójta Andrzeja Dołębskiego. Wieloletni szef gminy Parchowo odchodzi. Oficjalnie poinformował, że chce być tylko radnym powiatowym. Z naszych informacji wynika, że wystartuje z listy Prawa i Sprawiedliwości.

Już rozpoczęła się walka o przyszłe wolne stanowisko. Dołębski na stanowisko wójta "namaścił" swoją zastępczynię Izabelę Jagodzińską, która do pracy w Parchowie dojeżdża z pobliskiej gminy Stężyca. Jej rywalem będzie Waldemar Jakubek, przewodniczący Rady Gminy. Zapowiada się zacięta walka wyborcza.

- Uzbierałem już komplet 15 kandydatów do Rady Gminy. To wartościowe, godne zaufania osoby. Oczywiście ostateczna decyzja będzie należeć do mieszkańców - mówi Waldemar Jakubek.

Został radnym z listy do-

tyczasowego wójta Andrzeja Dołębskiego. Z czasem ich drogi rozeszły się. Przewodniczący Rady przeszedł do opozycji, podobnie jak kilku innych radnych. W ostatnim czasie wielokrotnie ścierali się z wójtem. Teraz w wyborach powalczy z jego zastępczynią. Izabela Jagodzińska zapowiada, że jest odpowiednią kandydatką na stanowisko wójta.

- Chcę kontynuować to, co zostało rozpoczęte. Pozyskaliśmy mnóstwo pieniędzy. Do zrealizowania mamy 11 dużych inwestycji o łącznej wartości 30 milionów złotych z dofinansowaniem 25 mln zł. Gmina Parchowo ma

potencjał, który trzeba wykorzy-

stać - mówi Izabela Jagodzińska. - Mieszkańcy są godni tego, żeby mieć reprezentanta, który spełni ich oczekiwania i potrzeby. Dla mnie przede wszystkim liczy się człowiek.

Jagodzińska ma 45 lat. Od 5 lat pracuje w gminie Parchowo. Na co dzień mieszka w pobliskiej gminie Stężyca. Pochodzi z gminy Nowa Wieś Lęborska, gdzie przez lata pracowała w samorządzie, od 2003 do 2016 roku. Następnie prowadziła działalność gospodarczą. Od 2019 roku rozpoczęła pracę w Parchowie. Prywatnie jest mamą 4 dzieci.

- W samorządzie pracuję ponad 20 lat, więc bardziej czuję się

samorządowcem niż politykiem - zaznacza.

Jagodzińska mówi, że szanuje swojego wyborczego rywala. Zapowiada uczciwą rywalizację. Zamierza kandydować z własnego komitetu. Mówi, że ma prawie komplet kandydatów na radnych we wszystkich okręgach.

- Mamy młode, energiczne osoby, jak również przedstawicieli obecnej Rady, służących swoich doświadczeniem - mówi wicewójt Jagodzińska.

(MATEO)



W gminie Parchowo o fotel wójta powalczą Waldemar Jakubek i Izabela Jagodzińska

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Dyrektor ZDP Aleksander Pradella - DOBRY WYBÓR?

Radny gminy Bytów Aleksander Pradella zostanie najprawdopodobniej nowym dyrektorem Zarządu Dróg Powiatowych w Bytowie. Takie są nieoficjalne informacje. Starosta Leszek Waszkiewicz nie potwierdza, ale jednocześnie też nie zaprzecza. Przypomina, że Pradella jest brany pod uwagę.

Przymierzamy się do podjęcia tej decyzji. Pan Pradella jest na pewno jednym z poważnych kandydatów - mówi starosta Waszkiewicz.

Dowiadujemy się, że konkurs może być ogłoszony, ale nie musi. Alternatywne rozwiązanie to awans wewnętrzny. Właśnie taką drogą radny Pradella mógłby zostać dyrektorem, bo obecnie jest pracow-

nikiem ZDP.

Dodajmy, że wybór nowego dyrektora to konieczność po śmierci dotychczasowego szefa Mariana Miazgi. Wieloletni szef ZDP niestety przegrał walkę z nowotworem.

- Moim zdaniem powinien odbyć się konkurs, aby znaleźć najlepszego fachowca - ocenia Wojciech Duda, radny powiatowy Prawa i Sprawiedliwości.

(MATEO)



Aleksander Pradella może zostać dyrektorem Zarządu Dróg Powiatowych

FOT. MATEUSZ WEŚIERSKI

Jarosław Czarnecki DYREKTOREM REGIONALNYM Lasów Państwowych

Wielki awans leśnika z powiatu bytowskiego. Jarosław Czarnecki został nowym dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku.

Czarnecki awansował ze stanowiska inżyniera nadzoru w Nadleśnictwie Miastko. Wcześniej przez lata pełnił funkcję zastępcy nadleśniczego i nadleśniczego Nadleśnictwa Osusznica. We wrześniu 2022 roku - po 15 latach czynnego działania - został członkiem zarządu Polskiego Towarzystwa Leśnego - jednej z najbardziej szanowanych organizacji leśnych w Europie.

Wielki awans leśnika z powiatu bytowskiego. Jarosław Czarnecki został nowym dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku.

Czarnecki awansował ze stanowiska inżyniera nadzoru w Nadleśnictwie Miastko. Wcześniej przez lata pełnił funkcję zastępcy nadleśniczego i nadleśniczego Nadleśnictwa Osusznica. We wrześniu 2022 roku - po 15 latach czynnego działania - został członkiem zarządu Polskiego Towarzystwa Leśnego - jednej z najbardziej szanowanych organizacji leśnych w Europie.

Zasłynął brawurowym wy-

stąpieniem na wiecu obecnego premiera Donalda Tuska. Razem z grupą leśników, krótko przed wyborami, publicznie skrytykował postępowanie ówczesnego dyrektora generalnego Lasów Państwowych. Razem z nim na wiecu występował obecny dyrektor generalny Witold Koss. Czy ten akt odwagi miał wpływ na jego obecny awans?

- Była to grupa, która zebrała się spontanicznie. Odpowiedzieliśmy na zaproszenie. Nie znaleźliśmy się wcześniej - zastrzega Czarnecki.

Przyznaje, że propozycje awansu przyjął od razu. Mówi, że to dla niego wielkie wyróż-

nienie po 34 latach pracy w Lasach Państwowych. Warto podkreślić, że 24 lata przepracował w Nadleśnictwie Osusznica w powiecie bytowskim, gdzie był nadleśniczym. Pięć lat temu, za rządów PiS, stracił stanowisko. "Wylądował" w Nadleśnictwie Miastko, gdzie był inspektorem nadzoru. Do pracy w Miastku dojeżdżał spod Bytowa, gdzie mieszka. Deklaruje, że teraz codziennie będzie dojeżdżał z Bytowa do Szczecinka.

- Jestem przyzwyczajony do takich dojazdów. Wyćwiczyłem się przez ostatnie pięć lat - uśmiecha się Czarnecki.

(MATEO)



Witold Koss - dyrektor generalny LP, Jarosław Czarnecki - p.o. dyrektora RDLP w Szczecinku, Lech Radowski - z-ca dyrektora ds. ekonomicznych, Sławomir Piątkowski - z-ca dyrektora ds. gospodarki leśnej

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

REKLAMA

moya
sieć stacji paliw

Wtorki i Czwartki
w promocji

ON POWER w cenie zwykłego ON
oraz PB98 w cenie PB95



Burmistrz z Dąbia - WERSJA WADLIWA?

Mówi się o nim, że jest "wyjęty z kapelusza". Wszak dotychczas to radny Aleksander Pradella był wskazywany jako potencjalny kandydat na burmistrza Bytowa z ramienia Wspólnoty Samorządowej. Tak się nie stało. Zdecydowano, że kandydatem będzie sołtys wsi Dąbie Paweł Dykier.



Mieszkańcy Dąbia winią sołtysa o niedopilnowanie transakcji sprzedaży jeziora. Akwen został ogrodzony

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

To człowiek, który przez kilka ostatnich lat nie istniał w życiu publicznym gminy. Teraz ulega to zmianie. Wspólnota Samorządowa obwozi go po okolicznych wioskach i stawia przed kamerą, a kandydat mówi o bliskich relacjach ze społeczeństwem i woli rozwiązywania ludzkich problemów. Wybuch filmowej aktywności sołtysa Dykiera sprowokował grupę mieszkańców Dąbia do wystąpienia. Poprosili redakcję o spotkanie. Pojechalismy. Spotkaliśmy się kilka dni po ujawnieniu kandydatury sołtysa.

- Przymierzaliśmy się do odwołania go z funkcji sołtysa. Mielismy już nawet kandydatkę. Niespodziewanie dowiadujemy się z portalu iBytów.pl, że nasz sołtys burmistrzem Bytowa chce zostać. To jest nie do uwierzenia! - mówi mieszkanka Dąbia, która zainicjowała spotkanie w tej sprawie.

Spotykamy się w jej domu. Przychodzą też inne osoby. Wszyscy zastrzegają, że nie chcą ujawniania nazwisk w gazecie. Twierdzą, że obawiają się rozwoju sytuacji. Mówią o dużych wpływach dotychczasowego burmistrza Ryszarda Sylki, mieszkańca Dąbia i jego wieloletniego przyjaciela, ojca sołtysa Pawła Dykiera.

- Nasz sołtys nie dba o mieszkańców, nie dba o drogi i chodniki. Nie ma go. Nie można się do niego dodzwonić. W spotkach wyborczych mówi, że spełnił się w roli sołtysa, a w rzeczywistości nie mamy z nim kontaktu - narzekają mieszkańcy Dąbia.

Jeden z mężczyzn podkreśla, że on również próbował dozwonić się do sołtysa. Twierdzi, że Dykier ma jego numer telefonu, bo kiedyś rozmawiali. Jednak od jakiegoś czasu sołtys nie odbierał i nie oddzwaniał.

- Nie poradził sobie tutaj, bo nawet świetlicy wiejskiej nie doczekaliśmy się. Dawno temu powstał plac zabaw, a teraz jeszcze droga w pobliżu posesji burmistrza i jego syna. Ulica Spacerowa kosztowała ponad 4 miliony złotych i tak naprawdę doprowadzona została do działek należących do burmistrza Ryszarda Sylki lub też jego współnika, ojca sołtysa - zeznaje kolejny rozmówca.

Według ich relacji zebrania wiejskie odbywające się w ratuszu zawsze były kiepsko wypromowane. Podobno dlatego uczestniczyło w nich niewiele osób.

- Sołtys ogłoszenia wieszal często kilka godzin przed terminem spotkania. Mało kto był zorientowany, oprócz osób bliskich sołtysowi - zeznają nasi rozmówcy. - Trzeba wiedzieć, że nasza wieś jest podzielona. Jest duża grupa tzw. zwykłych mieszkańców i elita skupiona wokół sołtysa, jego ojca, radnego Romana Zaborowskiego i burmistrza Ryszarda Sylki.

Przeciwnicy sołtysa twierdzą, że na zebrania sołeckie przychodzą ci, którzy według sołtysa przyjść powinni. Podobno ogranicza informację o spotkaniach.

- Czasami odbywają się jakieś integracyjne imprezy, z powodu braku świetlicy organizowane pod chmurką. Są na

nich jacyś obcy ludzie, na pewno nie mieszkańcy naszej wsi. Najprawdopodobniej to osoby z bliskich kręgów naszego sołtysa, bo z Dąbia jest zaledwie kilka osób - to kolejna uwaga.

Jako pozytywny przykład, przeciwieństwo sołtysa Dykiera, wskazują sołtysa Mądrzechowa - Eugeniusza Wiatrowskiego. Nasi rozmówcy twierdzą, że to rasowy sołtys. Opowiadają o organizowanych w Mądrzechowie różnego rodzaju wydarzeniach, budowie dróg, a ostatnio budowie świetlicy, której Dąbie wciąż nie doczekało się.

- Za co można pochwalić sołtysa? - pytamy.

- Myślę, że większość mieszkańców nie miałaby za co go pochwalić - odpowiada jeden z zebranych.



Tak po opadach deszczu wygląda ulica Chabrowa, przecinająca osiedle domów jednorodzinnych

FOT. NADESLANE

Ludzie wskazują przede wszystkim na to, że ojciec sołtysa to wieloletni przyjaciel burmistrza Ryszarda Sylki. Razem działali w państwowym gospodarstwie rolnym, a następnie jako spółka prowadzili działalność rolniczą. Mieszkańcy twierdzą, że albo jeden albo drugi są właścicielami ogromnej ilości atrakcyjnych działek budowlanych w obrębie Dąbia.

"Paweł Dykier został wystawiony jako kandydat, aby pilnować rodzinnych interesów"

- Paweł Dykier został wystawiony jako kandydat, aby pilnować rodzinnych interesów - to kolejna opinia. - Wystarczy wziąć pod uwagę zmodernizowaną ostatnio za ponad 4 mi-

liony złotych ulicę Spacerową. To droga przy lesie, przy posesji burmistrza Ryszarda Sylki i jego syna. Kończy się tam gdzie zaczynają się działki należące do burmistrza, jego rodziny albo rodziny jego wieloletniego przyjaciela, ojca sołtysa Pawła Dykiera.

Ich zdaniem dużo ważniejsza byłaby modernizacja ulicy Chabrowej, przecinającej wieś i wiodącej do pobliskiej miejscowości Dąbki. Ta droga jest w fatalnym stanie, dziura na dziurze.

- Z ulicy Spacerowej korzystają tylko ci, którzy przy niej mieszkają, w tym burmistrz i jego syn. Przyda się też do podwyższenia wartości działek położonych na jej końcu. Ul. Chabrowa jest zdecydowanie ważniejsza. Korzystają z niej nie tylko mieszkańcy Dąbia, ale i osoby wracające z pracy w Bytowie na skróty w kierunku Dąbek i Grzmiącej - zeznają mieszkańcy.

Według ich opowieści ul. Chabrowa miała być zmodernizowana. Sprawa podobno ucichła.



Według krytyków ulica Spacerowa, zmodernizowana za 4 mln zł, postuży głównie burmistrzowi i jego rodzinie

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Na koniec kadencji niespodziewanie zmodernizowano położoną przy lesie Spacerową.

- Chabrowa jest dziurawa i na początkowym odcinku zarosnięta krzakami, a przy domu burmistrza zrobili piękną trasę z szerokimi chodnikami i oświetleniem. Jest nawet zbiornik do odprowadzania deszczówki. Musieli go zbudować, bo doprowadzili do sprzedaży naszego jeziora. To też zasługa sołtysa, który tej sprawy nie dopilnował - sygnalizują. - Morał z tego jest taki, że praktycznie nie mamy sołtysa. To jest tylko nazwa, za którą nic, a konkretnie nikt nie stoi.

Dowiadujemy się, że już kilka miesięcy temu rozpoczęły się rozmowy o konieczności zmiany sołtysa. Paweł Dykier miał być odwołany. Grupa przeciwników zwierzała szyki aby tego dokonać. Zdziwili się gdy usłyszeli, że sołtys chce być burmistrzem Bytowa.

- Jest duża grupa osób, która chciała dopilnować zmiany sołtysa. Mamy już nawet kandydatkę, która godnie by go zastąpiła.

Byłaby na pewno sprawniejsza w działaniach - opowiadają mieszkańcy. - To nie jest tak, że nikt go nie lubi. Prawdą jest, że jest być może sympatyczną osobą, co podkreślają w jego spotkach wyborczych. Niestety, sołtys czy burmistrz nie powinien być tylko sympatyczny, uśmiechający się. Powinien potrafić coś zrobić dla ludzi. Powinien być dla mieszkańców. Niestety, nasz sołtys Paweł Dykier taką osobą nie jest. Nie potrafił poradzić sobie z podstawowymi sprawami Dąbia, a burmistrzem chce zostać. Współczuję mieszkańcom gminy Bytów jeśli zdecydują się na wybranie naszego sołtysa na stanow-

ZOBACZ WIDEO!

www.iBytow.pl

sko burmistrza.

Zaznaczają, że nie reprezentują żadnego ugrupowania. Nie popierają oficjalnie żadnego z kandydatów na burmistrza. Chcą wypowiedzieć się tylko na temat swojego sołtysa, który postanowił zawalczyć o władzę w gminie.

- Warto też wspomnieć o wodociągu, który zbudowany

został przy ulicy Chabrowej. To zbudowane na koszt podatników uzbrowienie działek należących do burmistrza Ryszarda Sylki, jego rodziny lub też wieloletniego współnika, ojca naszego sołtysa. O takie inwestycje nasz sołtys potrafił zadbać - krytykuje jeden z zebranych.

Do katalogu "zasług" sołtysa dodają jeszcze sprzedaż jeziora.

Ich zdaniem powinna być to perełka, latem kąpielisko dla mieszkańców gminy, alternatywa dla ulegającego degradacji jeziora Jeleń. Pech chciał, że jezioro w Dąbiu zostało sprzedane prywatnemu przedsiębiorcy i w znacznej części ogrodzone.

- Nasz sołtys zaniedbał tę sprawę, ale jemu to nie robi różnicy, bo akurat naprzeciwko

jego posesji ogrodzenia przy jeziorze nie ma - zauważa nasza rozmówczyni. - Jezioro w Dąbiu przez lata było wakacyjną atrakcją. Przyjeżdżali tu ludzie z Bytowa i innych miejscowości. Zaprzępaścili to, sprzedali jezioro i doprowadzili do zablokowania go ogrodzeniem. To jest największe dokonanie naszego sołtysa.

Na plus sołtysowi dodają odwagę. - Jest bardzo odważny, bo zdecydował się na kandydowanie. Przy jego dotychczasowych dokonaniach i umiejętnościach

"Współczuję mieszkańcom gminy Bytów jeśli zdecydują się na wybranie naszego sołtysa na stanowisko burmistrza"

podziwiamy go i jednocześnie współczujemy mieszkańcom gminy - komentują przeciwnicy sołtysa.

- Sołtys ma hasło wyborcze "Bytów - miejsce dobre do życia". Ma na myśli miejsce dobre do życia dla niego i osób mu najbliższych.

Rozmowa z Pawłem Dykierem, sołtysiem Dąbia, kandydatem na stanowisko burmistrza Bytowa

INSYNUACJE

Czy zgadza się Pan z mieszkańcami, którzy twierdzą, że kłamliwy jest Pana wpis mówiący o dobrym kontakcie z mieszkańcami? Nasi rozmówcy uważają, że jest nawet problem z doddzwonieniem się do Pana?

Uważam takie postawienie sprawy za niesprawiedliwe. Każdy może mieć prawo do subiektywnej oceny i nie zamierzam z tym dyskutować, ale numer mojego telefonu oraz adres poczty elektronicznej sołectwa można znaleźć na stronie internetowej Urzędu Miejskiego, a mój dom, tak jak wszystkich sołtysów w Polsce, jest oznaczony odpowiednią tabliczką. Prowadzę też profil sołectwa na Facebooku, korzystam z grupy na Messenger. Również tam ich użytkownicy mogą się ze mną komunikować. Każdy, kto chce się skontaktować ze mną jako sołtysiem ma więc mnóstwo możliwości. Z oczywistych przyczyn mogę czasami nie odebrać telefonu gdy jestem w pracy lub mam inne zajęcia. Przypomnę, że funkcja sołtysa nie jest funkcją etatową, bo dotyczy w dużej mierze działalności społecznej. Z jednej strony Dąbie jest niewielką miejscowością i niemal wszyscy starsi mieszkańcy tu się znają, z drugiej należy do najszybciej zaludniającego się wsi w gminie. Być może nowi mieszkańcy nie znają tych możliwości, chociaż trudno w to uwierzyć przy dzisiejszej technologii i powszechności internetu. Jestem jednak niemal przekonany, że gdyby ktoś zadał sobie tyle trudu, ile zadał próbując stawić mi nie w złym świetle, to nie miałby żadnych trudności, aby się ze mną skontaktować. Chyba, że nie takie były intencje. Pozostawiam to do oceny wszystkim czytelnikom.

Czy mieszkańcy słusznie uważają, że niewiele zrobił Pan dla miejscowości? Podkreślają na przykład brak świetlicy wiejskiej i fatalny stan drogi prowadzącej do wsi Dąbki. Ich zdaniem droga ta jest ważniejsza od zbudowanej niedawno ulicy Spacerowej. Zgadza się Pan z tym?

To pytanie prawdopodobnie

pochodzi od osoby, która albo w Dąbkach nigdy nie była, albo była tam bardzo, bardzo dawno temu. Mieszkańcy tego przysiółka od kilku lat mają dojazd do swoich domów drogą asfaltową od strony Przyborzyc. Budowa tej drogi to była odpowiedź na potrzeby zgłaszane przez mieszkańców i jedno z moich osiągnięć jako sołtysa oraz radnego. Na ulicy Chabrowej, która jest dopiero zabudowywana, położono niedawno sieć wodociągową. Warunki pogodowe nie pozwalają, póki co, na pełne przywrócenie dobrego stanu drogi. Stan techniczny tej drogi poruszany był na zebraniach wiejskich. Razem z mieszkańcami ustaliliśmy, że będą tam układane płyty yombo. Jeśli chodzi o ulicę Spacerową, to prowadzi ona przede wszystkim w kierunku jednej z najbardziej innowacyjnych w Europie, a może i na świecie wylęgarni ryb lososiołowych. Po odbiór narybku przyjeżdżają tam ciężkie, specjalistyczne samochody, dlatego budowa tej drogi była priorytetem z gospodarczego punktu widzenia. Przy tej ulicy oraz odchodzącej od niej ulicy Spokojnej funkcjonują gospodarstwa agroturystyczne, generujące duży ruch samochodowy, co również miało wpływ na wybór przebudowy tej, a nie innej ulicy. Dodatkowo droga ta stanowi połączenie z Grzmiącą oraz dojazd do kompleksów leśnych. Dlatego gmina pozyskała dofinansowanie tej inwestycji z Lasów Państwowych. Z moich rozmów z mieszkańcami wynika, że obecnie dla większości ważniejsze od budowy świetlicy są sprawy dróg i zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom, zwłaszcza dzieciom. Dlatego na tych zadaniach się skupiamy. W przyszłości pewnie zajmiemy się też budową świetlicy.

Kolejny zarzut to podobno kiepskie wypromowanie zebrania wiejskich, w tym zebrania wyborczego. Czy prawda jest, że ogłoszenia były wywieszane zaledwie kilka godzin przed terminem? Czy mieszkańcy faktycznie nie byli szeroko informowani o planowanych zebraniach?

Każdy, kto chociaż raz był

na zebraniu wiejskim lub osiedlowym w mieście wie, że ich obsługę administracyjną zapewniają urzędy gmin. O te dane powinien się więc Pan zwrócić do Urzędu Miejskiego w Bytowie. Tradycyjnie informacje o zebraniach mieszkańców wywiesza się na tablicy ogłoszeń co najmniej 7 dni wcześniej oraz publikuje na stronie internetowej Urzędu Miejskiego. Są też ogłoszenia w prasie. Ja dodatkowo, jak już mówiłem, używam do tego profil sołectwa i komunikatora w mediach społecznościowych. Trzeba mieć dużo złej woli, albo tylko sporadycznie interesować się sprawami sołectwa, aby stawiać powyższe zarzuty. Generalnie można zauważyć taką prawidłowość - frekwencja na różnego rodzaju spotkaniach jest duża, gdy ludzie mają problemy. Jeśli uważają, że ich sprawy idą w dobrym kierunku, frekwencja wyraźnie spada.

Jakie są Pana dokonania podczas pełnienia funkcji sołtysa wsi Dąbie? Proszę o ich wyszczególnienie w podpunktach.

2011- 2012 r. projektowanie oświetlenia przejść dla pieszych przy ul. Pomorskiej w Dąbiu, 2012 r. - budowa chodnika, schodów łączących drogę rowerową z przystankiem PKS, 2013 r. kontynuacja budowy oświetlenia przejść dla pieszych na ul. Pomorskiej, 2013-2014 r. - budowa wiaty i boiska do siatkówki plażowej przy placu zabaw, 2014-2015 r. wyposażenie altany w ławki, stoły, budowa przyłącza wodnego i elektrycznego do altany, 2015r. oznakowanie dojazdu do przysiółka Dąbki od strony Przyborzyc, 2017 r. ustawienie lamp przy ciągu pieszo-rowerowym Dąbie - Bytów, 2017r. remont murawy boiska na placu zabaw w Dąbiu, 2017 r. - wykonanie progów zwalniających na ul. Miodowej, 2017r. wykonanie siłowni zewnętrznych oraz ustawienie stojaków na rowery, ławek, koszy na śmieci na placu zabaw w Dąbiu, oraz przy ciągu pieszo-rowerowym z Dąbie-Bytów, 2018 r. wraz z mieszkańcem sołectwa przekazaliśmy do Orange wnioski mieszkańców o przyłączenie do sieci światłowodowej. Dzięki temu Dąbie zostało wpisane na listę planowanych

inwestycji, 2018 r. ułożenie płyt yombo na części ul. Zielnej, 2018 r. ustawienie lampy solarnej w Dąbkach, 2019 r. w ramach budżetu obywatelskiego budowa punktów świetlnych przy ciągu pieszo-rowerowym Dąbie - Bytów i w Świątkowie, 2019 - 2020 r. - układanie płyt yombo na ul. Pomorskiej, Zielnej, Plażowej, 2021 r. - wprowadzenie strefy ograniczenia prędkości na ul. Spacerowej, Zielnej i Chabrowej w Dąbiu, 2021 r. na wniosek mieszkańców uzyskałem zgodę na umieszczenie lustra drogowego na skrzyżowaniu ul. Zielnej i Chabrowej, 2021 - 2023 r. zabieganie wraz z mieszkańcami o wykonanie progów zwalniających na projektowanej ul. Spacerowej oraz ul. Zielnej. Część postulatów uwzględniono. 2023r. utwardzanie dróg płytami yombo. Ponadto: organizacja spotkań integracyjnych mieszkańców, coroczne prośby do Zarządu Dróg Wojewódzkich o remont ul. Pomorskiej wraz z chodnikiem, zorganizowanie wraz z mieszkańcami zbiórki datków na budowę stacji drogi krzyżowej w kościele św. Filipa Neri w Bytowie, bieżące utrzymanie dróg na terenie sołectwa.

Czy prawdą jest, że Pana ojciec jest właścicielem większości działek budowlanych we wsi Dąbie, a w szczególności tych położonych w centrum miejscowości?

Gdy pełniłem funkcję radnego składałem oświadczenie majątkowe, można więc sprawdzić jakim majątkiem dysponowałem. Jeżeli zostanę wybrany na burmistrza wówczas znowu będę zobowiązany je złożyć. Ale nawet w oświadczeniach majątkowych, z mocy prawa, osobom postronnym nie są ujawniane adresy posiadanych nieruchomości. Pytanie o te dane uważam więc co najmniej za niestosowne. Podobnie niestosowne jest pytanie o majątek mojego ojca, który nie jest osobą publiczną.

Czy to prawda, że Pana ojciec to bliski przyjaciel dotychczasowego burmistrza? Jeśli tak, czy prawdziwe są zeznania mieszkańców, którzy twierdzą, że Pan jako kandydat ma przede wszystkim za zadanie



Sołtys Paweł Dykier występuje ostatnio w spotach wyborczych Wspólnoty Samorządowej. Na zdjęciu z radnym Bogdanem Adamczykiem

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

pilnować trwałości rodzinnych interesów?

Prywatne relacje mojego ojca są prywatnymi relacjami mojego ojca, do których każdy ma prawo. To absolutnie skandaliczna próba insynuacji. Szkoda, że osoby, które wypowiadają takie słowa nie potrafią skierować ich publicznie.

Mieszkańcy zarzucają panu, że zaniedbał Pan sprawę jeziora, które zostało sprzedane prywatnej osobie. Twierdzą, że jako sołtys powinien Pan "stać na głowie", aby zablokować tę transakcję. Czy w jakikolwiek sposób zaangażował się Pan w zablokowanie transakcji sprzedaży jeziora w Dąbiu?

Jezioro w Dąbiu nie było własnością gminy Bytów, a Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa i zostało przez nią sprzedane

osobom fizycznym w drodze przetargu w roku 1996. Miałem wtedy 13 lat. Stając na głowie wówczas mogłem, ale co najwyżej w szkole, na lekcjach WF. Z czasem jezioro stało się własnością pewnej spółki, która popadła w tarapaty finansowe i zostało przez komornika wystawione na licytację. Było to w roku 2013. Udało mi się wówczas przekonać burmistrza i Radę Miejską do udziału w licytacji i przeznaczenia pieniędzy na jego zakup. Niestety inni oferenci zaproponowali wyższe kwoty niż przyznała Rada Miejska. Zaofiarowanie wyższej kwoty ponad wynikającą z wyceny biegłego byłoby naruszeniem dyscypliny finansów publicznych, na co nikt z urzędników nie mógł sobie pozwolić.

(MATEO)

CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112; redakcja@ibytow.news

Ryszard Sylka "ZEZŁOMOWAŁ" wiceburmistrza Oszmańca

Ubrany w ozdobne szaty, jak rzymski cesarz, skierował kciuk w dół skazując byłego bramkarza Bytovii Bytów na zapomnienie. Tak można by przedstawić burmistrza Bytowa Ryszarda Sylkę, opisując w literacki sposób opublikowane przez niego oświadczenie. Negatywnie ocenił swojego podwładnego Mateusza Oszmańca, który ośmielił się wystartować na stanowisko burmistrza.

Ryszard Sylka popiera sołtysa Dąbia Pawła Dykiera, syna swojego współnika i przyjaciela.

Oświadczenie burmistrza ma być drogowskazem dla wszystkich jego zwolenników. Głosujcie na Pawła Dykiera. Oszmaniec nie jest godny stanowiska burmistrza. Dlaczego więc przez kilka lat był drugą osobą w gminie? Burmistrz wyjaśnia, że politycznie został do tego zmuszony. Musiał Oszmańca tolerować.

- W związku z tym, że brakowało co najmniej 1 głosu, zdecydowaliśmy się na koalicję z Porozumieniem Lokalnym, ugrupowaniem liczącym 5 radnych. Warunkiem tego porozumienia było powołanie Mateusza Oszmańca na stanowisko zastępcy burmistrza. Niestety, już wówczas nie wszyscy radni Porozumienia Lokalnego uznali M. Oszmańca za swojego lidera i opuścili go. Z tej piątki radnych dzisiaj tylko jedna osoba deklaruje poparcie jego kandydatury na burmistrza Bytowa - mówi burmistrz Ryszard Sylka.

Współpracę z Oszmańcem ocenia poprawnie, ale...

- Wdrażałem go stopniowo w sprawy gminy, powierzając różne zadania. Udało się je realizować z różnym skutkiem - wyznaje teraz burmistrz. - Istotna jest też znajomość procedur i kontakty na szczeblu województwa, skąd pozyskujemy dla gminy dotacje unijne. Ich brak może mieć opłakane skutki dla dalszego rozwoju. Wszystko to wpływa na ocenę skuteczności i moje wątpliwości dotyczące przyszłego zarządzania sprawami mieszkańców przez Mateusza Oszmańca.

Wiceburmistrz odpowiedział swojemu szefowi. - Przykro mi to słyszeć o naszej współpracy, którą osobiście oceniam jako bardzo dobrą. Dziwi mnie tym bardziej ten wpis, bo jeszcze niedawno mówił mi burmistrz co innego - mówi Mateusz Oszmaniec. - Brzydzę się tą manipulacją kampanijną! Proszę tylko pamiętać, że „burmistrzem się bywa przez chwilę, a człowiekiem się jest przez całe życie „. Pozwólmy mieszkańcom wybrać. Prawda sama się obroni.

Wystąpienie burmistrza spotkało się z krytyką niektórych lokalnych polityków. Słychać też krytyczne głosy ze strony



Burmistrz Bytowa Ryszard Sylka rozpoczął kampanię wyborczą od skrytykowania swojego zastępcy Mateusza Oszmańca

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

społeczeństwa. Z jednej strony faktycznie negatywnie oceniany jest wiceburmistrz Oszmaniec, ale z drugiej strony również negatywnie ocenia się wystąpienie burmistrza. Wygląda to tak jakby przyznał się, że przez kilka lat płacił dość duże pieniądze co miesiąc osobie, która nie nadawała się do pełnienia tej funkcji.

- To nie jest tak, że odeszło do burmistrza całe ugrupowanie. To Mateusz Oszmaniec najpierw krytykował burmistrza, wyzywał go od pegeer-owców, miał swój program wyborczy, a następnie przyjął od burmistrza stanowisko zastępcy, dzięki temu burmistrz uzyskał większość w Radzie Miejskiej - opowiada radny Tomasz

Franciszkiwicz, który wspierał wiceburmistrza w roku 2018. - Teraz gdy Oszmaniec postanowił samodzielnie kandydować, wszedł burmistrzowi w drogę, więc ten mu w taki sposób podziękował. To kolejna polityczna rozgrywka burmistrza Sylki. Poniżej wszelkiej krytyki.

SKARGI

Żeby było ciekawiej, duże wątpliwości co do możliwości zarządczych sołtysa Pawła Dykiera mają mieszkańcy Dąbia. Poprosili redakcję o spotkanie. Piszemy o tym na str. 4-5.

Jako kandydat ujawnił się już radny Ireneusz Gospodarek.

Start zapowiedział też wieloletni dziennikarz Marcin Pacyno i taksówkarz z Londynu - przedsiębiorca Piotr Wroński.

Na liście nazwisk pojawia się również komendant powiatowej policji Andrzej Borzyszkowski. Ujawni się najprawdopodobniej w momencie gdy przejdzie na emeryturę, co ma nastąpić w lutym tego roku.

Swojego kandydata jeszcze nie ujawniło Prawo i Sprawiedliwość. Raczej nie będzie nim komendant, który prawdopodobnie zamierza budować własną listę.

(MATEO)

ZGŁOŚ TEMAT!

tel. 513 313 112; www.ibytow.pl



"To kolejna polityczna rozgrywka burmistrza Sylki. Poniżej wszelkiej krytyki" radny Tomasz Franciszkiwicz

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

OPINIE iBytow.pl

Dykier wioską nie potrafi zarządzać, tyle lat nic nie zrobił, a na burmistrza go pchają. mieszkaniec Dąbia

Dlaczego Dykier w swoich filmach mówi, że zrobi drogę w Niezabyszewie, chodnik w Gostkowie czy kupi nowy wóz strażacki w Pomysku skoro te zadania będą realizowane w 2024 roku i są zasługą obecnych radnych, a nie jego? Ukradł kogoś pomysły? Dykier nie miał z tym nic wspólnego, zresztą tak jak nie ma pojęcia o zarządzaniu Dąbiem, jako sołtys. Ten człowiek to porażka!

Dąbie

Jak Sylka zamierza prowadzić kampanię na tak niskim poziomie i obrażaniu innych kandydatów oraz swoich pracowników (Oszmaniec jego podległy pracownik) to uważam, że ich kampania nie odbiega od standardów PiS. Sylce jako burmistrzowi nie wypadało tak mówić - jest przecież głową miasta.

Piotr

Ani trochę nie bronię bronię Oszmańca, bo jego kompetencje są... jakie są. Ubzdurało się chłopcu, że UM to bramka piłkarska lokalnego klubiku. Wypowiedź Rysia jest nie tyle skandaliczna, co zwyczajnie wredna. Czasem się wydaje, że hodowca buraków upodabnia się do swoich podopiecznych.

z Bytowa

Król Ryszard Lwie Serce odsłonił swoją prawdziwą twarz, tak jak Iskariota zdradził Najwyższego, tak samo zrobił Król Ryszard zanim kogut zapał 3 razy zdradził swojego koalicjanta. Król Ryszard Lwie Serce dla władzy i pieniędzy zrobi wszystko, poświęci wszystkie świętości na ołtarzu, aby osiągnąć swój

cel. Kolega Ryszard robi z Bytowiaków wariatów, twierdząc że przez 5 lat nie wiedział jakiego ma podwładnego, że dopiero teraz dostał ośnienia. Królu Ryszardzie pamiętaj karma wraca i nie rób ze społeczności bytowskiej Ciemnogrodu. Aby Najwyższy za te słowa jeszcze Ciebie przed końcem kadencji nie ukarał.

Magellan

Pan burmistrz jasno powiedział, że najlepiej się nadaje Pan Dykier, syn jego kolegi w biznesie. Jak wygra wybory to dalej będzie miał swojego człowieka w urzędzie i będzie mógł manipulować i pociągać za sznurki. To może niech startuje Bogdan deweloper. Wygra to wie gdzie są działki pod budowę na jego "krzywe" mieszkania.

Mn19

Z tego co mnie powiedział Bogdan na spotkaniu ustalili, że bytowiaków Shrek będzie teraz mieć pomysłem niezyczącej Pani Mielewczyk, że dla niego najważniejsza jest kaplica na nowym cmentarzu. Jest w stanie drzewo przeskoczyć - tak ma zamiar grać na emocjach starszych ludzi.

Bartek

Kolega Rysiek to jest przykład prawdziwego katolika, który biegnie z różańcem do kościoła. Niech kolega Rysiek sobie przypomni jak sekretarz Zenek szukał papierów odnośnie przepracowanych lat wiceburmistrza Oszmańca. Cały urząd się śmiał z tego, ponieważ Rysiek katolik chciał koniecznie, aby Oszmaniec został burmistrzem i mógł nim sterować jak marionetka. Kolega Rysiek katolik traktował wszystkich, ale Ryśku pamiętaj wszystko zostanie oddane.

Marian

UŚMIECHNI SIĘ!

Putin u wróżki:

- Co będzie w niedalekiej przyszłości?
- Widzę że jedziesz limuzyną przez tłum a ludzie wiwatują ciesząc się i ściskają!
- I co? Macham do nich?
- Nie. Trumna jest zamknięta.



Dwa lata więzienia dla bytowskiego lekarza

Nawet Sąd Najwyższy nie pomógł znanemu bytowskiemu lekarzowi. Ma iść na 2 lata do więzienia. To zakończenia sprawy śmiertelnego wypadku, do którego doszło 27 lutego 2018 roku w podbytowskim w Mokrzynie.

Nawet Sąd Najwyższy nie pomógł znanemu bytowskiemu lekarzowi. Ma iść na 2 lata do więzienia. To zakończenia sprawy śmiertelnego wypadku, do którego doszło 27 lutego 2018 roku w podbytowskim w Mokrzynie.

Tragedia wydarzyła się na drodze krajowej nr 20. Bytowski lekarz prowadził samochód marki infiniti jadąc w kierunku Półczna. W pewnym momencie zjechał na przeciwległy pas ruchu zderzając się czołowo

z samochodem ciężarowym. Na miejscu zginął 34-letni pasażer Infiniti. Doktor był w ciężkim stanie. Dochodził do siebie w kościernym szpitalu.

Z czasem stanął przed sądem. W toku śledztwa okazało się, że jechał pod wpływem substancji niedozwolonych, tzw. dopalaczy. Bytowska prokuratura postawiła mu zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym zagrożony karą od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności. W toku postępowania sądowe-

go biegli potwierdzili, że doktor ruszył w trasę pod wpływem dopalacza z grupy katynonów. To środki które powodują nadpobudliwość i przyływ energii. Bytowski sąd zdecydował o karze 2 lat bezwzględnego pozbawienia wolności i dożywotnim zakazie prowadzenia pojazdów mechanicznych. Ponadto orzeczono 20 000 zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej oraz 10 000 zł nawiazki na rzecz tego podmiotu. Od wyroku od-

wołała się zarówno Prokuratura Rejonowa w Bytowie, jak i oskarżony ponad 50-letni lekarz. Prokuratura domagała się 3,5 roku pozbawienia wolności. Lekarz nie przyznawał się do winy. Ciąg dalszy sprawy nie jest korzystny dla doktora. Sąd Okręgowy w Słupsku utrzymał w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Bytowie.

- W wyniku złożonej kasacji akta sprawy przesłano do Sądu Najwyższego, który 28 września 2023 roku wydał postanowienie



Bytowski lekarz został skazany na 2 lata pozbawienia wolności za spowodowanie śmiertelnego wypadku 6 lat temu w Mokrzynie

FOT. KPP BYTÓW

o oddaleniu kasacji jako oczywiście bezzasadnej - mój Witold Żyłuk, pełniący obowiązki prezesa Sądu Okręgowego w Słupsku.

Pomimo wyroku pozbawie-

nia wolności bytowski lekarz nadal przyjmuje pacjentów. Jest na wolności. Jaka jest tego przyczyna?

Do tematu wrócimy.

(MATEO)

446 ZARZUTÓW dla stomatologa z Miastka. OSZUKIWAŁ NFZ?

Kara nawet 8 lat pozbawienia wolności grozi 43-letniemu lekarzowi stomatologowi z Miastka. Według Prokuratury Okręgowej w Słupsku miał oszukać Narodowy Fundusz Zdrowia uzyskując podwójne korzyści za każdego pacjenta. pacjentów doktora. Lekarz nie przyznaje się do winy.

Miał pobierać wynagrodzenie w ramach wizyty prywatnej i jednocześnie od NFZ. Śledczy do przesłuchania mają prawie 1100 osób,

- Nieprawidłowości te dotyczą świadczeń medycznych na rzecz prawie 1100 pacjentów w okresie czasu począwszy od 2011 r. do końca 2019 r. o szacowanej wartości około 1 mln zł - mówi Paweł Wnuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Słupsku.

Zawiadomienie o przestępstwie z końcem grudnia 2020 r. do Prokuratury Rejonowej w Miastku złożył pomorski oddział Narodowego Funduszu Zdrowia. Śledztwo zostało wszczęte w miasteczkiej prokuraturze w styczniu 2021 r., przy czym w lutym 2022 r. zostało - z uwagi na wagę sprawy - przejęte do dalszego prowadzenia przez Prokuraturę Okręgową w Słupsku.

- Ustalenia prowadzonego śledztwa pozwoliły w lipcu 2023 r. na przedstawienie miasteczkemu dentyście Bartłomiejowi S. najpierw 140 zarzutów, a następnie w grudniu 2023 r. kolejnych 306 zarzutów związanych z poświadczaniem nieprawdy w celu osiągnięcia korzyści majątkowej w aplikacji informatycznej służącej do rozliczeń finansowych w ramach refundacji z Narodowym Funduszem Zdrowia za dokonane leczenie stomatologiczne pacjentów, podczas gdy wskazani pacjenci leczenie den-



FOT. ARCHIWUM

tystyczne prowadzili w ramach usług prywatnych - wyjaśnia prokurator Wnuk. - Każda z tych usług została przez podejrzanego skasowana podwójnie, to jest została opłacona przez pacjenta w ramach wizyty prywatnej, a następnie po jej zgłoszeniu przez podejrzanego do Narodowego Funduszu Zdrowia została przez Fundusz refundowana, a więc w ramach tej refundacji zostało podejrzanemu przyznane odpowiednie wynagrodzenie.

Jak ustalono, każda z tych wizyt lekarskich została wyceniona przez podejrzanego na kwotę nawet kilkuset złotych. Szacunkowa wartość strat po stronie NFZ to ponad 1 mln zł.

Obecnie Bartłomiejowi S. stawia się łącznie 446 zarzutów, przy czym w zależności od kolejnych ustaleń prowadzonego śledztwa nie wyklucza się postawienia kolejnych.

43-letni Bartłomiej S. został przesłuchany w charakterze podejrzanego. Nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów, po czym odmówił wyjaśnień i odpowiedzi na pytania. Zastosowano wobec

niego środki zapobiegawcze w postaci poręczenia majątkowego w kwocie 25 000 zł i zakaz opuszczania kraju.

Bartłomiej S. dotychczas nie był karany. W śledztwie przesłuchiwani są kolejni pacjenci oraz weryfikowana jest dokumentacja z ich leczenia pod kątem sposobu w jakim poszczególne wizyty stomatologiczne zostały rozliczone.

- Za popełnienie przestępstwa związanego z poświadczaniem nieprawdy w dokumentacji w celu osiągnięcia korzyści majątkowej podejrzanemu grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności - zaznacza prokurator Wnuk.

Również w rozmowie z nami stomatolog z Miastka nie przyznaje się do winy.

- Prokuratura udowadnia coś, co wcześniej było weryfikowane. Nie przyznaję się do tych zarzutów. Nie jest to na tyle proste, żeby odnieść się do tego w kilku słowach. Przygotuję obszerniejsze wyjaśnienie - odpowiada stomatolog.

Do tematu wrócimy.

(MATEO)

Bytowski lekarz POTRĄCIŁ dziewczynkę lusterkiem. Czekaj na WYROK

Przeciąga się postępowanie karne w sprawie bytowskiego lekarza, zatrudnionego w prywatnej przychodni. Doktor jesienią 2022 roku na drodze wojewódzkiej nr 212 w Kleszczyńcu (gm. Czarna Dąbrówka) potrącił 11-letnią uczennicę, która szła brzegiem jezdnii. Doktor tak bardzo spieszył się, że początkowo miał nie zauważyć momentu zderzenia z dzieckiem.

Postępowanie w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Lęborku. Z przekazu śledczych wyłania się ustalony w ostatnich miesiącach przebieg zdarzenia.

- Akt oskarżenia w tej sprawie skierowano 23 czerwca ubiegłego roku. Pan ma zarzut z artykułu 177a, czyli spowodowanie wypadku drogowego, w którym naruszone zostały czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni. Nie ma jeszcze wyroku w tej sprawie - mówi Patryk Wegner, szef Prokuratury Rejonowej w Lęborku.

Śledczy ustalili, że 27 października 2022 roku doktor jechał z Bytowa w kierunku

Lęborka. W momencie gdy z naprzeciwka jechał drugi pojazd, poruszający się samochodem terenowym lekarz jechał na tyle blisko krawędzi jezdni, że lusterkiem uderzył poruszającą się pieszo uczennicę.

- Niedostatecznie obserwował przedpole jazdy i nie zachował należytej odległości od pokrzywdzonej doprowadzając to uderzenia jej prawym lusterkiem zewnętrznym kierowanego pojazdu - opowiada prokurator z Lęborka.

Zaznacza on, że mówimy tu o dużym samochodzie z dużym lusterkiem. Lekarzowi dano wiarę gdy tłumaczył, że nie zauważył początkowo momentu uderzenia. Na tyle go to jednak

trapiło, że coś mogło się wydarzyć, że kawałek dalej postanowił zawrócić.

- Gdy wrócił na miejsce zdarzenia, wjechał w drogę gruntową i niczego nie zauważył. Podejrzewając, że chyba jednak coś się wydarzyło, sam zgłosił się na policję - opowiada prokurator.

W tamtym momencie dziewczynka została przewieziona już przez rodziców do szpitala. Po potrąceniu zatrzymał się przy niej inny samochód, którego kierowca udzielił dziecku pomocy. Jak się okazało, policja w tej sprawie była już powiadomiona. Doktora oskarżono spowodowanie wypadku. Proces jest w toku.

(MATEO)

Zignorował znak STOP, był PIJANY

Znaków drogowych należy przestrzegać, szczególnie jeśli jeździ się pod wpływem alkoholu.

Policjanci patrolując rejon ul. Leśnej w Bytowie zauważyli jak jeden z kierowców ignoruje znak „stop” i nie zatrzymuje się w wyznaczonym miejscu. Funkcjonariusze postanowili zatrzymać mężczyznę do kontroli i zapytać o powód niestosowania się do oznakowania. W trakcie rozmowy od 29-latkę wyczuli silny zapach alkoholu. Po badaniu alkomatem okazało się, że ma prawie 2 promile alkoholu w organizmie - informuje policja.

Dodatkowo sprawdzenie w policyjnych systemach wykazało, że wsiał za kierownicę pomimo wydanego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów

mechanicznych. Pojazd kierowcy został odholowany, a mężczyzna trafił do jednostki celem wykonania dalszych badań. Wkrótce odpowie zarówno za popełnione wykroczenie oraz dwa przestępstwa. Grozi mu nawet do 3 lat pozbawienia wolności.

(MATEO)

REKLAMA

STIHL
AUTORYZOWANY DEALER
STIHL Miastko Sprzedaż-Serwis
Miastko, ul. Dworcowa 7
tel. 531 658 359, drwal-tech@wp.pl

Wójt ZSZOKOWANY ofertą bytowskiej firmy. Musiał ODDAĆ PIENIĄDZE!

Ceny rosną, ale żeby aż tak? Bytowska firma Jereczek zaproponowała stworzenie krótkiego odcinka chodnika od drogi krajowej do Tuchomka za ponad 840 000 zł. Zszokowany wójt anulował przetarg. Nic dziwnego. Gmina wcześniej wyliczyła, że może to kosztować maksymalnie ponad 500 000 zł, co i tak jest dużą kwotą.

Zszokowany wójt anulował przetarg. Nic dziwnego. Gmina wcześniej wyliczyła, że może to kosztować maksymalnie ponad 500 000 zł, co i tak jest dużą kwotą.

- Kosztorys był na 520 000 zł. Mieliśmy zapewnione 260 000 zł dofinansowania z budżetu państwa. To chodnik o długości 640 m i szerokości 1,5 m, z wykonaniem odwodnienia - wyjaśnia Jerzy Lewi Kiedrowski, wójt gminy Tuchomie.

Jakieś było jego zdziwienie gdy w przetargu jedyną ofertę złożyła firma Jereczek proponując 840 000 zł. Przerosło to najśmielsze oczekiwania samorządowców z Tuchomia. Musieliby dołożyć prawie 600 000 zł. Na to gminy nie stać, więc zdecydowano się na oddanie 260 000 zł do budżetu państwa. Chodnik



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

do Tuchomka będzie musiał poczekać na lepsze czasy.

- Nie rezygnujemy z tej inwestycji. Jeśli pojawi się szansa ponownego uzyskania dofinansowania, zrobimy drugie podejście, ale z kosztorysem na ponad 800 000 zł licząc na 50%

dofinansowania - zapowiada wójt Tuchomia.

Zapewnia on, że oferta wykonawcy nie jest zgodna z rzeczywistymi kosztami.

- Jest mocno przesadzona - dodaje Lewi Kiedrowski. (MATEO)

Akcja REAKTYWACJA starych gratów w Tuchomiu

Gmina Tuchomie uruchamia warsztat, w którym naprawiane będą zbędne przedmioty oddawane przez mieszkańców do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych.

To naśladowanie rozwiązań wdrożonych już w wielu innych polskich gminach, m.in. Słupsku działa taka usługa. Wzorem dla Tuchomia jest Wejherowo. Otwarto tam tzw. eko fabrykę. Używane sprzęty, nadające się jeszcze do użytku, są naprawiane i wystawiane na licytację. Symboliczne kwoty uzyskiwane ze sprzedaży przeznaczane są na cele społeczne. Podobnie ma to działać w gminie Tuchomie.

- Nazywa się to gospodarką obiegu zamkniętego. Będziemy to robić w ramach programu unijnego. Do końca marca mija termin składania wniosków - mówi Jerzy Lewi Kiedrowski, wójt gminy Tuchomie.

W Tuchomiu za ułamek pieniędzy zbudowany zostanie magazyn z warsztatem. Szacunkowy koszt to 500 000 zł. Zwiększona zostanie jedynie ilość godzin pracy w PSZOK, aby jedna osoba zajęła się przywracaniem do życia używanych przedmiotów.

(MATEO)



Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów. Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Pracowników do produkcji stolarki okiennej z PVC, drewna i aluminium

Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- realizowanie zleceń produkcyjnych z zachowaniem standardów jakościowych i ilościowych,
- obsługa maszyn i urządzeń, produkcyjnych,
- współpraca z pozostałymi osobami na swojej zmianie,
- dbanie o czystość w miejscu pracy i przestrzeganie zasad BHP.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

Wymagania:

- zmysł techniczny, zdolności manualne,
- dyspozycyjność,
- odpowiedzialność, uczciwość i punktualność,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Kałowa PRZYCZYNA zatrucia wody w Mądrzechowie?

Brak higieny i nieprzestrzeganie zasad BHP to podobno przyczyna zatrucia wody bakterią coli w rejonie Mądrzechowa. Tak twierdzi nasz Czytelnik, powołując się na swoje kontakty w Wodociągach Miejskich. Dyrektor Marcin Rychter zaprzecza.

Pracownicy Wodociągów zabierają się za wymianę filtrów wody pitnej mając na sobie ubrania brudne od ścieków. Przychodzą tak prosto z oczyszczalni, więc nie dziwię się, że dochodzi do skażenia bakterią coli. Ktoś powinien w końcu powiedzieć o tym głośno - komentuje nasz rozmówca.

Z wiadomych względów nie chce podawać nazwiska do publicznej wiadomości. Twierdzi, że oficjalnie nikt tego nie potwierdzi. Podawana będzie wersja o nieustalonej przyczynie skażenia wody, do której doszło jesienią ubiegłego roku.

Dyrektor Wodociągów zapewnia, że opowieści donoszącego są nieprawdziwe. Według jego wersji pracownicy zajmujący się obsługą oczyszczalni ścieków nie biorą udziału w wymianie filtrów wody.

- Wymianą filtrów zajmują

się monterzy, którzy nie mają nic wspólnego z pracą w oczyszczalni. Obie grupy pracowników realizują swoje zadania w dwóch różnych lokalizacjach - zapewnia dyrektor Rychter.

Jego zdaniem nie ma możliwości żeby pracownik oczyszczalni zajmował się wymianą filtrów wody w ujęciach.

- Pracownicy oczyszczalni pracują tylko w oczyszczalni - zaznacza Rychter. - Każdy ma trzy zestawy ubrań, które są prane i odkażane przez firmę zewnętrzną. Każdy na zlecenie bierze nowe rękawice, a ponadto pracownicy Wodociągów z ulicy Mickiewicza nie mają styczności z pracownikami oczyszczalni.

Według jego opowieści przyczyna zatrucia wody nie jest znana. Podkreśla, że wodociąg to system zamknięty. Do zatrucia wody może dojść jedynie podczas usuwania awarii i tu dyrek-

tor Rychter ma pewien trop do przekazania.

- Wymienialiśmy pompę, bo się zepsuła. Być może doszło do tego podczas wymiany pompy, ale nie jesteśmy pewni - komentuje dyrektor Wodociągów.

Zgłaszający sprawę neguje wersję dyrektora. - Tak kłamać to aż wstyd. Panowie elektrycy nie wymieniają czasem filtrów? Rychter powinien odpowiedzieć za swoje niebezpieczne dla ludzi i środowiska decyzje, za trucie ludzi - komentuje. - W wodociągach nie ma różnych grup, gdzie każda jest od jakichś zadań. Każdy robi wszystko, bo im się każe. Ludzi jest mało. Elektrykami, którzy pracują przy ściekach, upchał Rychter lukę w ludziach. Uzupełnia w taki sposób żeby więcej ludzi nie zatrudniać.

(MATEO)



Dyrektor Wodociągów Marcin Rychter

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

KTO MA RACJĘ?

tel. 513 313 112; redakcja@ibytow.news

Pokrycia dachowe MAJKOWSCY

ZIMOWE CIĘCIE CEN!

MAJKOWSCY
POKRYCIA DACHOWE

**Dachówka
Piemont Titan
szara glazurowana**

**60,36 zł netto
(74,24 zł brutto)/ m²**

**Dachówka ceramiczna
Piemont Roben
Antracyt**

**54,69 zł netto
(67,27 zł brutto)/ m²**

ul. Lęborska 18, 77-100 Bytów

tel. 59 822 38 58 / 602 345 330

Po śmierci radnej "UMIERA" projekt budowy kaplicy za 7 mln zł

Dopóki żyła walczyła jak lwica o budowę kaplicy na cmentarzu przy ulicy Popietuski w Bytowie. Wygląda na to, że ten projekt umarł wraz z radną Marią Mielewczyk. Jej znajoma jest zbulwersowana, że lokalne władze – pomimo obietnicy – nie wpisały go do budżetu na 2024 rok.



O budowę kaplicy walczyła nieżyjąca radna Maria Mielewczyk

FOT. ARCHIWUM

Maria słusznie walczyła o tę inwestycję. Cieszyła się gdy kilka miesięcy przed śmiercią poinformowano, że kaplica zostanie zbudowana. Gotowy jest projekt, było pozwolenie na budowę, a teraz zaczęli się z tego wycofywać. To skandal, chociażby ze względu na szacunek do zmarłej radnej - alarmuje mieszkanka Bytowa.

Władze Bytowa potwierdzają, że z budżetu na najbliższy rok wykreślono wkład własny do tego projektu w wysokości 600 000 zł. Przewidywano, że

resztę uda się pozyskać ze środków rządowych. Pytanie, czy nowy rząd będzie rozdawać dofinansowania w wysokości nawet 98 proc. wartości projektu? Takie były obietnice polityków PiS przed śmiercią radnej Marii Mielewczyk.

- Nie ma tego projektu w budżecie na 2024 rok. Jeśli pojawią się jakieś środki zewnętrzne, to pewnie taka decyzja zostanie zatwierdzona - mówi Jacek Czapiewski, wiceburmistrz Bytowa.

Sytuacja na pewno skomplikuje się po wiosennych wybo-

rach samorządowych. Można spodziewać się, że skład zarządu gminy będzie inny. Czy nowa władza będzie kontynuować ten projekt? Czas pokaże. Taką nadzieję ma radny PiS z Gostkowa, Wiesław Dykier.

- Teraz zaczynają znowu mówić o projekcie budowy Bytowskiego Centrum Kultury. Czasami mam wrażenie, że oni o tych projektach mówią tylko po to, żeby o nich mówić. Dotyczy to również kolei - komentuje radny Dykier.

Zniesmaczony wykreśleniem tej inwestycji z budżetu 2024 jest Jerzy Barzowski, radny wojewódzki PiS, brat zmarłej radnej.

- Taka jest wola władzy. Można to oceniać w kategoriach moralnych. Burmistrz publicznie mówił o testamencie mojej siostry, o realizacji jej planów, a teraz wycofują się - opowiada Barzowski. - To jest kwestia wiarygodności, dotrzymywania słowa.

(MATEO)

OPINIE iBytow.pl

Kaplica powinna powstać z inicjatywy prywatnej firmy, najlepiej w formule partnerstwa publiczno - prywatnego z jakimś zakładem pogrzebowym i tyle. Wydawanie z gminnej kasy środków na ten cel jest bezprzedmiotowe. Są ważniejsze potrzeby niż coś takiego.

Agnieszka Witkowska

Kaplica musi być. Cmentarz rozrasta się do ogromnych rozmiarów. Musi być ze względu na szacunek dla zmarłych i rodzin zmarłych. Żal ściska jak widzi się w innych miastach jakie rozwiązania w tym celu czynią. Czyżby Bytów miał w d... swoich mieszkańców i wyborców swoich władz? Priorytet

natychmiastowy. Niech chętni na burmistrza wezmą to pod uwagę. Może i ten projekt miał wady, ale zawsze jest możliwość weryfikacji i ponownego rozpatrzenia. To ważna sprawa. Ważniejsza niż asfalt w Dąbiu.

Mario

REKORDOWY budżet Lipnicy

To najbogatszy budżet Lipnicy w historii. Samorządowcy planują, że gmina osiągnie dochody na poziomie 51 mln zł. Jeszcze wyższe są planowane wydatki - 54 mln zł, z czego 22,7 mln zł to inwestycje.

Takich wydatków na inwestycje w budżecie Gminy Lipnica dotychczas nigdy jeszcze nie było - mówi Andrzej Lemańczyk, wójt gminy Lipnica.

Deficyt zostanie pokryty z kredytu. To duża zmiana, gdyż w tym samorządzie kredytu nie było od kilku lat. Jak twierdzą lokalne władze - teraz sytuacja tego wymaga.

- Sytuacja finansowa gminy jest trudna. Nie ma możliwości

corocznego zwiększania długu. To jest tak, że przez kilka lat zbieramy deficyt, a gdy kończą się możliwości jego finansowania - trzeba zaciągać kredyt - tak budżet ocenia radny Bogdan Rymon Lipiński.

Radny zauważa także, że odsetki od kredytu stają się coraz większym obciążeniem dla lokalnego samorządu. Za miniony rok gmina z tego tytułu musiała zapłacić 700 000 zł, a w tym roku ma być to około 750

000 zł. Ostateczna wysokość odsetek oczywiście uzależniona jest od wysokości stóp procentowych.

W wydatkach inwestycyjnych warto podkreślić, że połowa środków zostanie przeznaczona na modernizację oczyszczalni ścieków w Upiłce. Zadanie jest warte ponad 10 milionów złotych. Jest na to dofinansowanie w wysokości prawie 90%.

(MATEO)

W Łubnie powstanie Centrum Promocji Produktu Lokalnego

Pod nazwą Centrum Promocji Produktu Lokalnego zbudowana zostanie nowa świetlica we wsi Łubno w gminie Kołczygłowy. Taki jest pomysł wójta Artura Kalinowskiego. Nazwa niecodzienna, bo i przeznaczenie obiektu znacznie szersze niż tradycyjnej świetlicy. Ma obsługiwać okoliczne miejscowości i być miejscem do sprzedaży produktów lokalnych, coś w rodzaju targowiska.

Jesteśmy na etapie projektowania tej inwestycji. Później montaż finansowy i realizacja - mówi Artur Kalinowski.

Obiekt ma być nie tylko dla mieszkańców Łubna, ale i dla turystów. Osób z zewnątrz w sezonie jest tam całkiem sporo. Oprócz tego z nowego obiektu korzystać mają mieszkańcy okolicznych, mniejszych miejscowości. Ma być to centrum obsługujące tę część gminy Kołczygłowy.

Aktualnie w Łubnie jest świetlica, ale nawet po remoncie obiekt znajdujący się przy sklepie nie spełnia podstawowych, współczesnych wymogów.



Wójt Artur Kalinowski

FOT. ARCHIWUM

- Mieszkańcy zasługują na więcej - podkreśla Kalinowski.

Oprócz budynku służącego do spotkań mają być też miejsca przeznaczone do sprzedaży produktów lokalnych. Małe targowisko. Obiekt zostanie zloka-

lizowany na placu kaszubskim. Ostateczna wersja projektu ma być konsultowana z mieszkańcami.

W planie jest też remont świetlic w Kołczygłówkach, w Jezierzcu i w Barnowcu.

(MATEO)

KONIEC prokuratora Ryszarda Krzemianowskiego

Po niemal 13 latach służby ze stanowiskiem Prokuratora Rejonowego w Bytowie żegna się Ryszard Krzemianowski. Przypomnijmy, że prokurator objął swoją funkcję w 2011 roku, gdy zastąpił na tym stanowisku Jana Zborowskiego, który wówczas przeszedł w stan spoczynku. Teraz na takich ruch zdecydował się sam Krzemianowski.

Obecnie Prokurator Rejonowy jest na urlopie, a jego obowiązki pełni zastępczyni - Małgorzata Jackowska-Borek. Prokurator nie zamierza jednak wracać z urlopu, który kończy mu się w piątek - 2 lutego. Informację tę potwierdził nam rzecznik Prokuratury Okręgowej.

- Wysłaliśmy wniosek o przeniesienie z dniem 4 lutego 2024 roku w stan spoczynku prokuratora Krzemianowskiego. Jeszcze nie dostaliśmy odpowiedzi w tej sprawie. Jeżeli takie decyzje zapadną - w lutym zostanie uruchomiona procedura wyboru nowego Prokuratora Rejonowego. Zgodnie z art. 15

prawa o prokuratorze - prokuratora regionalnego, okręgowego i rejonowego powołuje, po przedstawieniu kandydatury właściwemu zgromadzeniu prokuratorów, odwołuje Prokurator Krajowy - informuje Prokurator

Paweł Wnuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Słupsku.

Nie wiadomo kto zastąpi Ryszarda Krzemianowskiego na stanowisku Prokuratora Rejonowego w Bytowie.

(PW)



Prokurator Ryszard Krzemianowski odchodzi w stan spoczynku.

FOT. ARCHIWUM

PECHOWY POMOST. Czas minął, projektu wciąż nie ma

Miała czas do 15 grudnia aby przygotować projekt budowy nowego pomostu nad jeziorem Jeleń. Niestety, firma S-Koncept z Bytowa zignorowała nadzorującego tę inwestycję wiceburmistrza Mateusza Oszmańca. Projektu nie ma. Naliczane są kary umowne.



Niewykłuczone, że z powodu urzędniczych procedur w tym roku jednak nie uda się zbudować nowego pomostu nad jeziorem Jeleń FOT. KRYSZTIAN BLANK

Skutek tej sytuacji jest taki, że budowa pomostu może się opóźnić. Bez projektu nie można rozpoczynać budowy. Tak naprawdę nie wiadomo kiedy zostanie wykonany. Gmina nalicza dzienną karę w wysokości 100 zł. Jednocześnie projekt budowy pomostu został wykreślony z planu budżetowego na 2024 rok.

- Wystające z wody kółki, czyli to straszdyło, będą tam stać nadal w sezonie letnim? - pyta Leszek Szymczak, radny Rady Miejskiej Bytowa.

Burmistrz Ryszard Sylka nie chciał wypowiadać się w tej sprawie. Skierował do wiceburmi-

stra Mateusza Oszmańca.

- Nie mamy projektu, nie możemy ogłosić przetargu. Gdy uda się uzyskać projekt zwrócimy się do Rady Miejskiej o zabezpieczenie środków finansowych w budżecie - mówi Mateusz Oszmańec, wiceburmistrz Bytowa.

Zapewnia on, że wystające z wody kółki będą usunięte. Może to nastąpić jednak dopiero po uzyskaniu pozwolenia na budowę i jednocześnie rozbiórki pomostu.

Radny Szymczak mówi, że czuje się oszukany przez władze Bytowa. Przypomina, że w lutym 2023 burmistrz Oszmańec publicznie ogłosił, że pomost będzie

gotowy przed sezonem letnim 2024. Powtarzał to w kolejnych miesiącach. Ponadto jeszcze w budżecie zabrakło pieniędzy na przeprowadzenie kompleksowych badań jeziora Jeleń, aby powstrzymać jego degradację. Poziom wody stale obniża się.

"Burmistrz przez cały rok oszukiwał społeczeństwo mając nas, że ta inwestycja w postaci pomostu będzie"
radny Leszek Szymczak

- Burmistrz przez cały rok oszukiwał społeczeństwo mając nas, że ta inwestycja w postaci pomostu będzie - komentuje Szymczak. Gmina Bytów za przygotowanie projektu budowy pomostu zapłaci 50 475,01 zł. Zlecenie uzyskała pracownia projektowa S-Koncept Danuty Seroka z Bytowa. Termin wykonania umowy był do 15 grudnia 2023. Oczywiście już dawno minął, więc naliczane są kary umowne. To 0,2% wynagrodzenia brutto za każdy dzień opóźnienia. Kwotowo to nieco ponad 100 zł dziennie, więc do końca stycznia

naliczona została kara w wysokości prawie 5000 zł brutto. W umowie zawarto pewien dogodny dla wykonawcy zapis. Łączna wysokość kar nie może przekroczyć 25% wynagrodzenia.

TO NIE MOJA WINA!

Projektantka nie czuje się winna. Uważa, że opóźnienie wynika tylko i wyłącznie z przedłużających się urzędniczych procedur.

- Są pewne procedury, które trwają. Nie można załatwić ich w ciągu jednego miesiąca albo dwóch. Nie mamy wpływu na obieg dokumentów - mówi Danuta Seroka.

Według jej opowieści duży wpływ na komplikację sprawy na fakt istnienia jeziora Jeleń w obszarze Natura 2000. Dużo do powiedzenia ma Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska.

- Próbowaliśmy wyjść na przeciw ich oczekiwaniom, ale oni też mają swoje pomysły. Nie jesteśmy w stanie spełnić ich od razu. Stąd opóźnienia, których nie udało się przewidzieć na eta-

pie początkowym - tłumaczy projektantka.

"To jest obszar Natura 2000. My każdy wbity gwóźdź musimy udokumentować"
Danuta Seroka

- To jest obszar Natura 2000. My każdy wbity gwóźdź musimy udokumentować. To nie jest tak, że zrobimy jakikolwiek pomost. Technologia musi być sprawdzona i drobiazgowo omówiona.

Słyszmy od niej, że wcale pewnie nie jest przygotowanie projektu przed najbliższym sezonem letnim.

- Poświęcimy na to tyle czasu, ile jest potrzebne - zaznacza projektantka.

Problemem, który trzeba rozwiązać jest obniżenie poziomu lustra wody. Projektantka wyjaśnia, że również to brane jest pod uwagę. Będzie to obiekt pływający. Ma dostosowywać się do lustra wody. Zgodnie z najnowszymi przepisami pomost musi znajdować się między 15 a 20 cm nad wodą.

- Sposób zakotwienia będzie taki, że będziemy mogli reagować na zmiany poziomu lustra wody. Jednocześnie nie ma zgody RDOŚ na poszerzenie kąpieliska. Jest dużo obwarowań, które nie są łatwe do spełnienia w krótkim czasie - podkreśla Danuta Seroka.

Co ważne, pomost nie powstanie na wystających obecnie z wody palach. Pozostawiono je tam tylko dlatego, żeby móc zbudować nowy obiekt. Zgodnie z przepisami, gdyby je teraz rozebrano, budowa pomostu nie byłaby możliwa.

Nowy pomost ma mieć konstrukcję zapewniającą wieloletność. Podobno nie zgnije po 10 latach. Projektantka nie chce ujawniać z jakich materiałów zostanie zbudowany. Będzie to jasne po zakończeniu procedury projektowej. Na pewno nie będzie to drewno.

- Będzie to materiał, który sprawdza się w niekorzystnych warunkach i jest ekologicznie obojętny - zapewnia projektantka. (MATEO)

Bytowskie szkoły najlepsze, ale to miasteczkie awansowały

Ogłoszona została kolejna edycja ogólnopolskiego rankingu liceów i techników prowadzona przez magazyn „Perspektywy”. Najwyżej notowaną placówką w naszym powiecie jest technikum prowadzone w ramach Zespołu Szkół Ekonomiczno-Usługowych im. Stanisława Staszica w Bytowie, jednak i ono zanotowało spadek.

„Ekonom” w porównaniu z ubiegłoroczną edycją rankingu spadł na 8. miejsce w woj. pomorskim (w 2023 r. było to 6. miejsce) i 150. miejsce w skali kraju. W rankingu techników notowane jest także Technikum nr 1 prowadzone w ramach Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Bytowie, które również zanotowało spadek. Placówka ta znalazła się na 64. miejscu (w 2023 r. było to 59. miejsce) w województwie, lecz niestety nie załapała się do 500 najlepszych szkół w Polsce. Lepiej poradziło sobie technikum prowadzone w ramach Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Miastku. Miasteczka placówka znalazła się na 54. pozycji w województwie. W ubiegłym roku nie była notowana.

Warto również wspomnieć, że bytowski „Ekonom” uzyskał srebrny laur jakości, a do złoto tego odznaczenia zabrakło na-

prawdę niewiele. Inne technika z naszego powiatu niestety nie załapały się na listę.

- Zgodnie z postanowieniem kapituły, technika zostały ocenione za pomocą czterech kryteriów. Są to: sukcesy szkoły w olimpiadach, wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych, wyniki matury z przedmiotów dodatkowych oraz wyniki egzaminu zawodowego. W zestawieniach zostały zaprezentowane jedynie szkoły, które uzyskały najlepszą pozycję rankingową - mówią przedstawiciele miesięcznika „Perspektywy”.

Jeśli chodzi natomiast o ranking liceów ogólnokształcących, tutaj zwyciężcą - podobnie jak w ubiegłym roku - okazało się I Liceum Ogólnokształcące w Bytowie im. Bojowników o Wolność i Polskość Ziemi Bytowskiej. Placówka zajęła 40. miejsce w województwie i 616. miejsce w skali kra-

ju. Oznacza to niewielki spadek względem poprzedniego roku, gdy placówka zajęła kolejno 34. miejsce w województwie i 595. w Polsce. Szkoła utrzymała brązowy laur jakości.

Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Mistrzostwa Sportowego w Miastku, działające w ramach lokalnego Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych, zajęło 47. miejsce w województwie. Oznacza to awans o 21 pozycji. Placówka powróciła także do grona 1000 najlepszych liceum w kraju (na 704. miejsce) i odzyskała brązowy laur jakości. Pozostałe szkoły nie dostały się na listę.

- Licea ogólnokształcące zostały ocenione za pomocą trzech kryteriów. Są to: sukcesy szkoły w olimpiadach, wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych oraz wyniki matury z przedmiotów dodatkowych - komentują przedstawiciele miesięcznika. (MATEO)

TAJEMNICZY Ukraińiec i morderstwo rolnika

Zagadka śmierci rolnika Stefana Sobisza jest bliska rozwiązania? Tak twierdzi nasz informator, który odezwał się po ostatnim naszym artykule, 2 lata po śmierci rolnika. Wskazuje konkretnie z imienia i nazwiska mężczyznę narodowości ukraińskiej.

Zagadka śmierci rolnika Stefana Sobisza jest bliska rozwiązania? Tak twierdzi nasz informator, który odezwał się po ostatnim naszym artykule, 2 lata po śmierci rolnika. Wskazuje konkretnie z imienia i nazwiska mężczyznę narodowości ukraińskiej.

- Znałem go. Przez dłuższy czas przebywał w Bytowie. Sprowadzał pracowników ze wschodu do lokalnych firm. Przed śmiercią Stefana Sobisza pracował dla jednego z bytowskich przedsiębiorców. Natomiast jego pracownicy zamieszkiwali w agroturystyce prowadzonej przez rodzinę zmarłego - opowiada nasz informator.

To jego zdaniem odpowiedź na pytanie, w jaki sposób ktoś nieznanymi mógłby wejść z rana na posesję rolnika i zabić go uderzając kilkakrotnie w głowę.

- Z uwagi na to, że jego ludzie tam mieszkali, on mógł swobodnie poruszać się po

posesji. Mało tego, mieszkał w wynajmowanym lokalu również nad jeziorem Jeleń, kawałek dalej, więc mógł przejść brzegiem akwenu - opowiada mężczyzna. - W ostatnim czasie pracował dla osoby, która należała do wrogów Sobisza. Nie zdziwiłbym się gdyby okazało się, że to nie jest przypadek.

Twierdzi on również, że krótko po śmierci miał styczność ze wspomnianym Ukraińcem.

- Wiedziałem, że jest skłonny do przemocy. Człowiek do zadań specjalnych.



Nad jeziorem Jeleń znajduje się krąg upamiętniający zamordowanego Stefana Sobisza. FOT. ARCHIWUM

"Zapytałem go, czy czasami nie ma czegoś wspólnego ze śmiercią pana Stefana? Zobaczymy lek w oczach"

Krótko później wyjechał i już do Bytowa nie wrócił. Nie wiem gdzie dziś przebywa - opowiada.

Próbował złożyć zeznania w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Gdańsku. Twierdzi, że został zignorowany.

- Powiedziałem im żeby podjęli ten trop. Przecież można gdzieś znaleźć tego człowieka, przesłuchać go. Niestety, nie było zainteresowania - narzeka.

Ma nadzieję, że po nagłośnieniu policja jednak ten trop podejmie. A może znajdą się inne osoby potwierdzające jego wersję? Czekamy na Wasze opinie. Zapewniamy anonimowość. tel. 513313112

Warto podkreślić, że w prokuraturze żadnych nowych ustaleń nie ma. Sprawa tragicznej śmierci Stefana Sobisza zatrzymała się w „martwym punkcie”. (MATEO)

POTOP na ulicy Szymborskiej

Mieszkańcy ulicy Wisławy Szymborskiej w Bytowie mają ogromny problem. Po roztopach i opadach deszczu droga dojazdowa do ich posesji została całkowicie zalana. Po raz pierwszy w Święta. Po raz drugi w styczniu. Za drugim razem doszło do uszkodzenia samochodu.

Mieszkańcy ulicy Wisławy Szymborskiej w Bytowie mają ogromny problem. Po roztopach i opadach deszczu droga dojazdowa do ich posesji została całkowicie zalana. Po raz pierwszy w Święta. Po raz drugi w styczniu. Za drugim razem doszło do uszkodzenia samochodu.

Woda zaczęła zbierać się w piątek 22 grudnia przed Świętami. Śnieg zaczął topnieć i robiło się coraz więcej. Nie mogliśmy wyjechać z naszych posesji - alarmuje jeden z mieszkańców. Dwa domy zostały całkowicie odcięte od świata. Trzy samochody topiły się. Jeden uległ awarii po przejechaniu przez kałużę.

Problem występuje nie pierwszy raz. Na tej drodze gruntowej nie ma odwodnienia. Docelowym rozwiązaniem ma być budowa zbiornika odbierającego wodę

opadową, ale na razie ludzie muszą działać na własną rękę.

Sytuacja powtórzyła się pod koniec stycznia, po kolejnych roztopach.

- Droga jest kompletnie zalana. Czekamy na lawetę, gdyż auto nie chce odpalić. Być może doszło do zalania silnika. Będziemy domagać się zwrotu kosztów naprawy - alarmowała nasza Czytelniczka.

Największy kłopot mają właściciele niskich samochodów. - Problem powraca, a wsparcie służb jest doraźne. Przyjadą, odpompują, odjadą. Z tego, co wiem, nie ma żadnych planów, aby naszą sytuację poprawić. Od tego są władze miejskiej, aby o takie rzeczy dbać - komentuje kolejny mieszkaniec.

Wiceburmistrz Bytowa Jacek Czapiewski zapewnia, że gmina zdaje sobie sprawę z problemu,



Ulica Wisławy Szymborskiej jest regularnie zalewana, po opadach i roztopach

FOT. NADESŁANIE

jednak obecnie nie ma środków na zbudowanie odwodnienia. Jeżeli ktoś czuje się poszkodowany - ma prawo zabiegać o zwrot kosztów. Zachęca także do zgłaszania podtopień służbom miejskim - w imię obywatelskiego zaangażowania.

- Wiemy, że powinniśmy to zrobić w tym roku, ale na chwilę obecną nie mamy w budżecie środków na ten cel. Jeżeli w ciągu roku pojawi się możliwość pozyskania dotacji, na pewno to

zrobimy. Zadanie to trzeba wykonać od podstaw, gdyż aktualnie nie ma tam nawet projektu - mówi wiceburmistrz Czapiewski. - Na bieżąco monitorujemy punkt krytyczny i podejmujemy interwencje.

Doraźnie planowane jest poszerzenie rowu przy drodze. Docelowo położona ma być kanalizacja deszczowa z podłączeniem do sieci miejskiej w pobliżu marketu Kaufland.

- W 2024 roku chcemy wykonać odwodnienie - zapewnia Czapiewski.

Według jego opowieści problemy te są ściśle powiązane z wydarzeniami na pobliskiej prywatnej działce za marketem Kaufland. Pisaliśmy jakiś czas temu o skargach właściciela tej ziemi. Nie zgadzał się z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, w którym jego ziemia

została uznana za teren zalewny. Uniemożliwiono mu wykorzystanie wszystkich działek jako budowlanych. Mężczyzna, nie czekając na koniec sporu z władzami, zasypał zbiornik wodny. Postępowanie w tej sprawie toczy się w Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Według wiceburmistrza Czapiewskiego zasypanie zbiornika ma bezpośredni wpływ na obecne problemy mieszkańców ulicy Wisławy Szymborskiej.

- Ten pan zmienił funkcję swo-

jego terenu, bez żadnych uzgodnień - podkreśla wiceburmistrz.

Potwierdza on, że w miejscowym planie na działce protestującego mężczyzny przewidziany był zbiornik retencyjny. Dla niego to oczywiście duża szkoda, bo tylko część terenu mógłby wykorzystywać do budowlanych. Jak mówił na naszych łamach, działki miały być przeznaczone dla jego dzieci.

(MATEO, PW)

OPINIE iBytow.pl

Zagłosujcie w kwietniowych wyborach na aktualnych specjalistów w każdej dziedzinie. Będziecie mieć na pewno lepiej i ciekawiej. Tuż po wyborach na pewno zajmą się Waszym problemem.

USA travel group

Pieniądzy nie ma w kasie budżetu, ponieważ radni z partii rządzącej dostali pieniądze na inwestycje w swoich okręgach wyborczych. Ten numer jest powtarzany przy każdym wyborach przez Króla Ryszarda Lwie Serce i jego 10 bezradnych. Nagle okazuje się, że przewodniczący komisji finansowej radny Olek dostał jako wnioskodawca pieniądze na chodnik przy ul. Ceynowy oraz na oświetlenie przy ul. Wybickiego. Choć ta inwestycja mogła być zrobiona już w zeszłym roku, ale w trakcie wyborów ma lepszy oddźwięk. Radny Adamczyk złożył wniosek i dostał dofinansowanie na odcinek drogi na ul. Pochylej. Jeżeli chodzi o rewitalizację ul. Miłej i Pochylej, to kolega Adamczyk nie ruszył palcem i nie był na żadnym roboczym spotkaniu z kolegą Romkiem, który nadzorował całą inwestycję ze strony UM. Przywłaszczenie sobie tej inwestycji to manipulacja z

jego strony, ale kto zna kolegę Adamczyka, na pewno go to nie dziwi. Po prostu kolega Adamczyk ma taką przypadłość. Z kolei radny Majkowicz spał podczas 5-letniej kadencji i dopiero teraz przypomniał sobie, że on razem z kolegami doprowadzili infrastrukturę na Jeleniu do ruiny. Z kolei radna Kiedrowska nie ma pojęcia o czym mówi, jeżeli chodzi o zagospodarowanie terenu wokół zamku, ale mnie to nie dziwi, kobieta jest w starszym wieku i chciałaby dorobić do emerytury. Dlatego mówi to, co jej nakreślił Lesiu Pekaesiu - lider od propagandy sukcesu powiatu bytowskiego. Radna Kiedrowska będzie starała się również o środki na budowę nowego centrum kultury. Co na to ministrant Marian? Ministrantie Marianie, radna Kiedrowska ukradła twoje 15-letnie hasło wyborcze. Z czym TY teraz pójdziesz do wyborów, aby kupić głosy Ciemnogródu?

Pegasus

Wykopujemy rów odwadniający do podziemnego zbiornika na wodę opadową, aż do ul. Spacerowej i pozbędziemy się komarów z miasta Proszę o dostarczenie szpadli na obywatelską inwestycję.

Bytowiak

Miastecka BIEDA w "bogatym" budżecie powiatu

Mają do wydania 42 mln zł na inwestycje, ale niewiele z tego przypada gminie Miastko. Radny Paweł Biernacki jest zniechęcony konstrukcją budżetu powiatu bytowskiego na 2024 rok.

Na inwestycje w gminie Miastko z budżetu powiatu przeznaczono zaledwie 1% wszystkich wydatków. Ciężko tu mówić o jakiegokolwiek satysfakcji - krytykuje Paweł Biernacki.

Dokładnie wszystko zanotował. Wylicza, że 600 000 zł przeznaczono na przebudowę drogi powiatowej Bobięcino - Małęcino. 250 000 zł ma kosztować wykonanie projektu przebudowy drogi Trzcino - Miastko. Dalej 223 000 zł jako wkład własny do budowy windy w miasteczkim ratuszu, 500 000 zł na remont budynku Państwowej Straży Pożarnej w Miastku i remont Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Tursku za 310 000 zł. Łącznie niecałe 1,8 mln zł.

W tych wyliczeniach nie wziął pod uwagę budowy Branżowego Centrum Umiejętności. To inwestycja o wartości 12 mln zł, wnioskowana przez dyrektora Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Miastku. Dofinansowanie najprawdopodobniej zostanie przyznane, ale według radnego Biernackiego nie należy tego dodawać do wykazu inwestycji finansowanych bezpośrednio z budżetu powiatu.

Starosta Leszek Waszkiewicz twierdzi, że Biernacki manipuluje liczbami. Przede wszystkim jego zdaniem nie można mówić o jednym procencie, bo



W budżecie powiatu 600 000 zł przeznaczono na dalszą przebudowę drogi Bobięcino - Małęcino w gminie Miastko.

FOT. MATEUSZ WESIERSKI

Biernacki wysokość wydatków na inwestycje odnosi do całego budżetu, a nie do części inwestycyjnej w wysokości 42 mln zł.

- Jeśli tak to liczyć, należy wziąć też pod uwagę wszystkie inne wydatki, w tym wynagrodzenia pracowników szkół i urzędników oraz pracowników realizujących swoje zadania na terenie gminy Miastko. Wówczas na pewno nie będzie to 1 procent - wylicza starosta Waszkiewicz.

Ponadto jego zdaniem należy brać pod uwagę zaplanowane wydatki na rozwój szkolnictwa zawodowego na terenie gminy Miastko, bo to kilkanaście milionów złotych. Chodzi o kompleksową przebudowę warsztatów przy ZSOiT.

- To inwestycja na poziomie 12 mln zł, a więc potężny zastrzyk finansowy dla tej części naszego powiatu - zaznacza Waszkiewicz.

Radny Biernacki upiera się, że jeśli nawet odniesie się to do ogólnych wydatków na inwestycje, to i tak mamy zaledwie 4%. Gmin w powiecie

jest 10, wydatków na inwestycje 42 mln zł, a więc średnio wyszłoby 4,2 miliona zł na jeden samorząd. Oczywiście nie biorąc pod uwagę planowanego Branżowego Centrum Umiejętności za 12 mln zł.

- To jest na pewno dobra informacja. Realizacja tej inwestycji zmieni proporcje w budżecie na korzyść gminy Miastko - przyznaje radny Biernacki.

Ostateczna informacja o przyznaniu funduszy na to zadanie ma być ujawniona w 2024 roku.

INWESTYCJE

Najwięcej pieniędzy - 13,7 mln zł przeznaczono na modernizację dróg powiatowych nr 1334G i 1705G. Inwestycja ma zapewnić mieszkańcom powiatu bezpieczny dojazd do drogi krajowej nr 21 i dróg wojewódzkich nr 212, 211, 228 i 209. Zadanie zostanie sfinansowane niemal w całości z Polskiego Ładu.

- Kolejnym kosztownym wydatkiem jest stworzenie bazy sportowo-rehabilitacyjnej oraz

adaptacja i rozbudowa obiektów na potrzeby Zespołu Usług Społecznych. Zadanie to jest warte 13,1 mln zł, z czego 7,5 mln zł to dotacja z budżetu państwa. Środki własne powiatu to 1,6 mln zł. Brakujące 4 mln zł będą pochodziły ze wspomnianego wcześniej kredytu - wynika z uchwały budżetowej.

Spore środki - kilkanaście milionów złotych - zarezerwowano na modernizację innych dróg powiatowych, m.in. na odcinku Płotowo-Rekowo i Parchowo - Gołzewo. Ponadto 1,8 mln zł trafi na rzecz przebudowy budynków warsztatowo-magazynowych Komendy Powiatowej PSP.

(MATEO)

REKLAMA



ADWOKAT PAULINA POLAK
KANCLARIA ADWOKACKA

adw. Paulina Polak

SPRAWY KARNE, RODZINNE
NATYCHMIASTOWA DOSTĘPNOŚĆ W SPRAWACH NAGŁYCH:

zatrzymanie, przeszukanie, tymczasowe aresztowanie

Kancelaria Adwokacka al. Zwycięstwa 58/1, 80-207 Gdańsk
tel. 575 850 545

NOWY salon Mitarol - sklep z rolniczymi "skarbami"

Sezam pełen skarbów - przede wszystkim dla rolników. W Miastku uruchomiono największy w regionie sklep rolniczy. To dzieło działającej na rynku od ponad 20 lat firmy Mitarol. Rozpoczęli już działalność przy ulicy Stolarskiej 5, za restauracją Maxima w Miastku.

Sezam pełen skarbów - przede wszystkim dla rolników. W Miastku uruchomiono największy w regionie sklep rolniczy. To dzieło działającej na rynku od ponad 20 lat firmy Mitarol. Rozpoczęli już działalność przy ulicy Stolarskiej 5, za restauracją Maxima w Miastku.

Mitarol dotychczas funkcjonował przy ulicy Długiej 8, w dużo mniejszym pomieszczeniu. Od lat zaopatrywali okolicznych rolników. Zajeżdżają tam również klienci z ościennych gmin, m.in. z Bytowa i Bobolic, bo asortyment jest największy w regionie. Do tego jeszcze fachowe doradztwo.

- Nowy sklep jest przestronny. Towar jest bardzo dobrze wyeksponowany. Każdy przedmiot można dokładnie obejrzeć.



Sławomir Czaja ma 21 lat doświadczenia w branży. Zaprasza do nowego salonu rolniczego Mitarol w Miastku na ul. Stolarskiej 5

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Jest też duży parking i fachowe doradztwo - mówi Sławomir Czaja, kierownik sklepu Mitarol w Miastku.

On sam też służy doradztwem. W branży jest od 21 lat. Wcześniej pracował w sklepie rolniczym w Bytowie. Ma dużą wiedzę na temat części do maszyn rolniczych. Jest w stanie pomóc w każdej sytuacji. Jest również w stanie sprowadzić każdą rzadziej spotykaną część, w ekspresowym terminie. Dodatkowo w tej pracy trzeba być na bieżąco ze wszystkimi nowościami technologicznymi. Sławomir Czaja zapewnia, że cały czas się uczy, szkoli i poznaje nowe rozwiązania.

- Mamy w sklepie właściwie wszystko, zarówno do polskich, jak i do zagranicznych maszyn - podkreśla Czaja. - Natomiast jeśli czegoś na miejscu nie ma, w ciągu 24 godzin jesteśmy w

KONTAKT

Zadzwoń do sklepu! tel. 502 532 682



Salon rolniczy Mitarol mieści się w dwóch potężnych halach stanie to dostarczyć.

Na miejscu od ręki są produkty wszystkich znanych rolniczych marek, zaczynając

od firm Ursus i Waryński. Na wszystkie produkty jest gwarancja, więc bez obaw można się zaopatrywać.

(MATEO)

ZOBACZ WIDEO!

www.miastko24.pl

TU KUPISZ CZĘŚCI DO MASZYN ZACHODNICH



SKLEP MITAROL | UL. STOLARSKA 5, MIASTKO

W WARYŃSKI
Origin

U URSUS

T TEGER

Rolnicy sprzeciwili się unijnej “EKO-głupocie”

Tak jak zapowiadali, tak zrobili. Około 50 ciągników rolniczych przejechało głównymi drogami w gminie Czarna Dąbrówka w ramach protestu przeciwko polityce Unii Europejskiej. Sprzeciwiają się napływowi tanich, gorszej jakości produktów rolnych z Ukrainy oraz - jak sami to nazywają - unijnej eko-głupocie.

Wymagania są coraz większe, coraz kosztowniejsze do spełnienia, a jednocześnie otwiera się rynek na tanie, pozbawione kontroli produkty z Ukrainy.

- Nasz rząd przy współpracy z rządem Unii Europejskiej wypiął się na rolników. Nie zostawili nam wyboru. Musimy walczyć o przetrwanie - mówi Jarosław Bieliński, rolnik z Karwna, przedstawiciel Pomorskiej Izby Rolniczej i jednocześnie organizator protestu w Czarniej Dąbrówce.

Jego zdaniem zatrzymany powinien być przede wszystkim tzw. eko-terrorizm, który dokucza nie tylko rolnikom, ale całemu społeczeństwu.

- Ta eko-głupota dotyka nas wszystkich. W tym momencie protestujemy w imieniu wszystkich obywateli Polski i Unii Europejskiej - zaznacza Bieliński.

Sprowadza się to do tego, że unijni rolnicy mają coraz więcej wymogów do spełnienia, a jednocześnie wpuszcza się na rynek pozbawione takiej kontroli produkty z terenu Ukrainy.

- Unia Europejska postawiła nas w niesprawiedliwej sytuacji. Musimy konkurować z rolnikami z Ukrainy, którzy działają na całkowicie innych

a sprowadzają je z Ukrainy - mówi Marcin Zabieglik, rolnik z Dąbrówna, który prowadzi gospodarstwo na 100 hektarach hodując głównie krowy.

Jak zaznacza, mleko produkuje właściwie po kosztach. Dowiadujemy się od niego, że kiedyś za mleko płacono nawet 3 zł, a teraz zaledwie 1,8 zł.

- Ceny poszły w dół zaraz po wybuchu wojny na Ukrainie. Jednocześnie Ukraińcy zawaliли cały europejski rynek i świat swoimi produktami rolnymi. Unia Europejska powinna to zablokować - komentuje Zabieglik.

Jego kolega z pobliskich Soszyc uważa, że słusznym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie większej swobody w sprzedaży rolniczych produktów, tak jak to kiedyś było.

- Powinna być możliwość swobodnej sprzedaży mięsa, nabiału czy ziemniaków. Teraz są restrykcje, które ciężko spełnić aby móc swobodnie sprzedawać - dodaje Dariusz Heba, prowadzący małe gospodarstwo w Soszycach. - Dziadkowie jeździli kiedyś nawet autobusami do Słupska, do Lęborka, do Bytowa aby sprzedawać swoje produkty. Dobrze na tym wychodzili. Generalnie kiedyś żyli

Wspomina, że kiedyś dostawał nawet 8 zł. Obecna cena jest absurdalna. Jego zdaniem wszystko to wynika z nadmiernego importu produktów rolnych z Ukrainy.

Podobnego zdania jest młody rolnik, Mateusz Obuchowicz z Czarniej Dąbrówki. Swojej ziemi ma 15 hektarów, ale dzierżawi grunty. Łącznie gospodaruje na 60 hektarach.

- Sytuacja jest fatalna. Rolnicy z całej Europy zaczynają

protestować. Mam nadzieję, że w końcu zostanie to zauważone i zmieni się polityka Unii Europejskiej - mówi Obuchowicz.

Wylicza, że w ubiegłym roku za zboże płacono około 1100 zł, a teraz jest to około 500 lub 600 zł. Jego zdaniem import produktów rolnych z Ukrainy powinien być objęty embargiem. Ewentualnie powinien być znacznie zmniejszony, z rygorystyczną kontrolą jakości.

(MATEO)



Protest popierają również Franciszek Malek i jego syn Adam z Kleszczyńca



Protestujący rolnicy miejsce zbiórki mieli na polu za oczyszczalnią ścieków w Czarniej Dąbrówce

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Dariusz Heba i Marcin Zabieglik krytykują unijną politykę rolną

Senator Anna Górka otworzyła w Bytowie swoje biuro

Przedstawicielka Lewicy i senatorka XI kadencji otworzyła w Bytowie swoje biuro. Funkcjonuje przy ul. Młyńskiej 8. Anna Górka zjawiła się osobiście, aby porozmawiać z mieszkańcami naszego regionu, a także przedstawicielami samorządu.

Górka mandat senatora wywalczyła w wyborach parlamentarnych w październiku ubiegłego roku. Kandydowała z ramienia Nowej Lewicy (w ramach paktu senackiego) i finalnie zdobyła 89 216 głosów pokonując m.in. byłego wojewodę pomorskiego Dariusza Drelichę. Teraz senator zaprasza do swojego nowo otwartego biura.

- Planujemy już ciekawe spotkania, dyskusje, pokazy filmów. Będziemy współpracować z organizacjami pozarządowymi, będzie dyżur spraw obywatelskich. Mam nadzieję, że adres Młyńska 8 w Bytowie będzie miał same dobre opinie - komentuje Anna Górka. Dlaczego akurat Bytów? -

Wybrałam Bytów, bo to miasto powiatowe położone najdalej w moim okręgu od stolicy województwa. Ponadto Bytów jest najsłabiej skomunikowany. Przypomnę tu po raz kolejny, że nie ma połączenia kolejowego ze stolicą województwa. To jest jeden z powodów, dla których to właśnie w Bytowie otwieram pierwsze biuro - mówi senator Anna Górka.

Podkreśla, że jednym z najważniejszych zadań dla niej jest reaktywacja kolejowych połączeń pasażerskich w Bytowie.

- Musimy walczyć o to żeby region był jak najlepiej skomunikowany, żeby pociągi jeździły, bo to absolutna podstawa dla komfortu życia mieszkańców

naszego regionu - podkreśla senator Górka.

Podjęła już pierwsze działania. Wystąpiła do ministra infrastruktury. Zapowiada doprowadzenie sprawy do końca. - Wystąpiłam też do komisji infrastruktury w Senacie, której jestem członkinią, o zwołanie specjalnego posiedzenia poświęconego tylko i wyłącznie tematowi modernizacji linii kolejowej Kościerzyna - Bytów - zapowiada.

Jeśli chodzi o funkcjonowanie biura senatorskiego w Bytowie, będzie tam można przyjść z każdą sprawą. Będą stałe dyżury.

- Na pewno w każdy ostatni piątek miesiąca w godzinach od 13:00 do 17:00 będę osobiście pełnił dyżur - zaprasza.

Swoje sprawy można również zgłosić drogą mailową na adres: gorska.senat@gmail.com.

(MATEO)



Otwarcie biura senatorskiego Anny Górskiej

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Lider protestu Jarosław Bieliński

zasadach - zaznacza Jarosław Bieliński. - Unijni komisarze w imię utopijnych zasad, w ciepłych biurach, wprowadzają kolejne przepisy, a my musimy się do nich stosować. Nie godzimy się na to!

Podobnego zdania są pozostali rolnicy zgromadzeni na proteście w Czarniej Dąbrówce.

- Nie powinno być tak jak oni teraz to robią w naszym kraju, że nasze zboże zostaje,

biedniej, ale byli też bardziej zżyci ze sobą i przede wszystkim rynek handlowy był lepszy.

Postulaty rolników popiera przedstawiciel starszego pokolenia, sołtys wsi Otnoga Teodor Bembenek.

- Źle się teraz dzieje. Gdzie mamy swoje zboża sprzedawać? Żeby świnię o tej porze roku były po 6 zł za kilogram? To jest przecież obłęd! - grzmi sołtys.

Polak i Niemiec robią "GESZEFT" z koalicją burmistrza

Wspólnie z gminami Studzienice, Lipusz, Parchowo i Czarna Dąbrówka gmina Bytów chce stworzyć klastę energetyczną. Sprawa budzi kontrowersje z uwagi na udział pewnej spółki, która części radnych wydała się podejrzana. To firma uruchomiona w połowie ubiegłego roku, z kapitałem zakładowym 5000 zł. Opozycyjni radni mają wątpliwości.



"Są realne korzyści, które dają przystąpienie do tego klastra energetycznego." burmistrz Ryszard Sylka

FOT. ARCHIWUM

Spółkę Zielona Energia Kaszubska reprezentują obywatel Niemiec, prezes spółki Manfred Struck i Tomasz Krauze. Firma z kapitałem zakładowym 5000 zł została wpisana do KRS 27 czerwca 2023 roku. Udziały w 100% należą do Juliana Strucka, syna Manfreda. Spółka zarejestrowana jest w Parchowie na ulicy Kasztanowej, w bloku mieszkalnym.

Są realne korzyści, które dają przystąpienie do tego klastra energetycznego - zachęca burmistrz Ryszard Sylka.

Wyjaśnia, że wniosek należy złożyć do 29 lutego. Łączna pula dostępnych środków - 241 mln zł. To pieniądze na wdrożenie. Następnie miałyby powstać klastry energetyczne zaspokajające potrzeby lokalnej społeczności.

Tomasz Krauze i Manfred Struck podkreślają, że już 20 lat pracują wspólnie wdrażając energię odnawialną w Polsce. Wyjaśnili, że klastry mogą skupiać maksymalnie 5 gmin lub 1 powiat. Mogą do niego należeć również osoby fizyczne i firmy. Cel to oczywiście jak najniższe ceny energii, wytwarzanie jej na potrzeby lokalnej społeczności. Dany region może być samowystarczalny. Klastry mogą pozyskać dofinansowanie dla planowanych inwestycji. Tu do gry wkracza spółka. Niemiecki wspólnik podkreśla, że jego syn może budować wiatraki na terenie gmin zrzeszonych w klastrze.

Obecnie prąd produkowany jest na terenie południowej Polski w elektrowniach i dostarczany na teren gminy Bytów. Natomiast gaz transportowany jest albo z Norwegii, albo z pól naftowych w Kuwejcie - opowiada Manfred Struck.

Przypomina, że jeszcze 2 lata temu głównym dostawcą

gazu była Rosja. Oczywiście po wybuchu wojny tego tematu nie ma. Natomiast paliwo przebywa długie trasy tankowcami z Kuwejtu. Przed wojną 40% paliwa pochodziło z Rosji. Władze Bytowa dowiedziały się od niego, że ma doświadczenie w tworzeniu takich inwestycji na terenie Niemiec, między innymi w gminie wiejskiej na południe od Berlina. 10 lat temu stworzyli największy w Niemczech akumulator energii o mocy 10 MW.

W Polsce prowadzą również spółkę w Nowym Dworze Gdańskim. Wdrażają tam dużą inwestycję wiatrakową. Natomiast wiele lat temu zajmowali się budową morskich farm wiatrowych. Złożyli wniosek o realizację takiej inwestycji, w konsorcjum z firmą Jana Kulczyka.

Docelowo mieszkańcy gminy Bytów będą zasilać



Tomasz Krauze i Manfred Struck przekonali władze Bytowa do stworzenia wspólnego klastra energetycznego

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

swoje samochody elektryczne prądem wyprodukowanym w gminie Bytów - wyjaśnia Manfred Struck. - Na pewno będziemy o 15% tańsi od spółki Energa, jeśli chodzi o ceny prądu, z gwarancją ceny na 15 lat. Ponadto właściciel terenu dostaje roczną opłatę za dzierżawę, a gmina podatek od nieruchomości. Dla gminy to około 7000 zł od hektara inwestycji fotowoltaicznej, a za

każdy wiatrak około 90 000 zł za jedną turbinę.

Co ważne, taki wyprodukowany na miejscu prąd jest dla mieszkańców tańszy. Kolejną możliwością do produkcji zielonego wodoru. Struck przypomina, że Orlen inwestuje 7 miliardów złotych w produkcję wodoru. Jego zdaniem docelowo będzie on napędzać autobusy i pociągi. Być może również samochody.

Spółka uzyskała już warunki zabudowy dla trzech farm fotowoltaicznych w pozostałych gminach należących do klastra.

DYSKUSJA

Przystąpienie do klastra energetycznego, razem z gminami Parchowo i Studzienice, krytykuje radny Tomasz Franciszkiewicz. Jego zdaniem jest to decyzja mocno nieprzemysłowa i ryzykowna.

Inne gminy przygotowały się do takich projektów, a tu przyszło dwóch nieznanym nikomu przedsiębiorców z Parchowa, Polak i Niemiec, spółka zarejestrowana w bloku mieszkalnym z kapitałem zakładowym 5000 zł i mamy robić z nimi interesy. To jest zbyt poważna decyzja, żeby podejmować ją na jednym posiedzeniu w takich okolicznościach. Niestety, w Radzie Miejskiej Bytowa znaleźli większość. Nasza gmina do tego klastra przystąpiła - opowiada radny Franciszkiewicz.

wszystkich komisji.

Po raz pierwszy projekt uchwały zaprezentował burmistrz, ale uzasadnienie przedstawili lobbyści - krytykuje Szymczak. - Przedstawiciele firmy powinni wystąpić na komisjach i tam przekonywać nas, radnych. To niedopuszczalne, że sprawa nie była poruszana na posiedzeniach wszystkich komisji, a panowie lobbyją na sesji Rady Miejskiej.

Ponadto zauważa, że firma odpowiada tylko do kwoty 5000 zł, a jej siedziba mieści się w bloku za domem kultury w Parchowie. Manfred Struck bronił się podkreślając, że zrealizowali dotychczas inwestycje za 2 miliardy euro. Przyznał, że zatrudniają trzy osoby. Pochwalił się, że w północnej Polsce realizują łącznie około 25 projektów o łącznej mocy 800 MW. Wyjaśniono, że takich spółek w Polsce jest już 10. Każda powołana do konkretnego celu. Żadna nie ma zadłużenia. Według ich opowieści celem jest aby dana spółka działała na terenie, którego dotyczy funkcjonowanie klastra. To na tym obszarze spółka płacić będzie podatki.

NOBILITACJA

Burmistrz Ryszard Sylka zastrzega, że do klastra nie przystępuje z jedną spółką, tylko z czterema samorządami.

Od 20 lat pozyskujemy środki zewnętrzne i wielokrotnie korzystamy z doświadczenia podmiotów zewnętrznych. Niewykluczone, że ta firma pomoże przygotować wniosek klastrówi. Zdecydują o tym samorzady uczestniczące w kla-

strze - wyjaśnia burmistrz.

Podkreśla, że w ramach klastra na utworzenie instalacji demonstracyjnej można uzyskać 90 proc. dofinansowania. Ponadto udział w klastrze nie jest związany z kosztami dla gminy Bytów.

Do utworzenia klastra namawia również wiceburmistrz Jacek Czapiewski, mieszkaniec Parchowa.

To nie jest spółka cywilna, tylko umowa, która zobowiązuje do wspólnego działania podmioty, które klastry tworzą - wyjaśnia Czapiewski. - To nobilitacja dla nas, że zaproszono nas do współpracy w ramach klastra.

Wspomniał również, że procedura została przyspieszona, bo czasu jest niewiele. Tylko do końca lutego można złożyć wnioski. Dlatego pominięto rozbudowaną dyskusję na posiedzeniach wszystkich komisji.

"Na tej sesji czułem się jak na pokazie garnków"

radny Kazimierz Olik

Mówi się, że gmina nie poniesie żadnych kosztów. Nie do końca. Przecież jeśli my w ramach klastra zobowiązemy tę spółkę do złożenia wniosku, to trzeba będzie wypłacić im wynagrodzenie. Na tej sesji czułem się jak na pokazie garnków - skwitował radny Kazimierz Olik. - Mieliśmy lata aby przygotować się do tego, a robi się to miesiąc przed końcem

terminem. Podnieście rękę, a my się resztą zaopiekujemy. Nikt nie wie. Tak to nie powinno wyglądać.

Nie wyobrażam sobie żeby w polskim Sejmie, przed procedowaniem ustawy, na mównicy występowali lobbyści i namawiali posłów do głosowania - podsumował radny Leszek Szymczak. - To są firmy krzaki, które powstały kilka miesięcy temu.

Irytujące są te wypowiedzi nazywające firmę "krzak" - oburza się burmistrz Ryszard Sylka. - Radni oczywiście mogą nie poprzeć tej propozycji, ale wówczas nie będziemy mogli z tego "tortu" skorzystać.

Na wniosek radnego Adama Leika dyskusja została zamknięta. Ostatecznie radni dali się przekonać spółce z Parchowa, konkretnie 10 radnych: Bogdan Adamczyk, Irena Grzywnowicz, Lucyna Kapeluch, Alicja Kiedrowska, Adam Leik, Bartosz Majkowicz, Aleksander Pradella, Teresa Pranczk, Jan Treder i Jerzy Wyczek.

Przeciwnicy wchodzenia do klastra ze spółką to: Wiesław Dykier, Karol Malinowski, Kazimierz Olik, Henryk Pawłowski i Leszek Szymczak. Stanisław Borzyszkowski, Tomasz Franciszkiewicz, Katarzyna Januszewska-Lisińska i Eugeniusz Wiatrowski wstrzymali się od głosowania. Ireneusz Gospodarek nie głosował, a Barbara Kosmowska była nieobecna.

CO O TYM SĄDZISZ?

tel. 513 313 112; redakcja@bytow.news

REKLAMA

AUTO-SZYBY

WYMIANA szyb

NAPRAWA ubytków

POLEROWANIE reflektorów

Kalibracja kamery w systemie ADAS

Bytów, ul. Polna 22 602 321 023

"Projekt uchwały zaprezentował burmistrz, ale uzasadnienie przedstawili lobbyści"

radny Leszek Szymczak

DAJCIE pracę i mieszkanie!

Z powodu rzadkiego schorzenia ma zdeformowaną twarz, co utrudnia jej znalezienie pracy. Wychowuje dziecko, mąż pracuje. Od lat Krystyna Śliżewska wraz z rodziną mieszkają w wynajmowanych lokalach. Ostatnio na ulicy Piłsudskiego w Miastku. Kobieta wielokrotnie była w ratuszu. Prosiła o mieszkanie. Ostatnio podobno złożono obietnicę pozytywnego załatwienia sprawy, ale znowu nic z tego nie wyszło.

Mieszkaliśmy kiedyś w Węglewie. Moi rodzice zostali przeniesieni do mieszkania komunalnego na ulicy Podlaskiej. Obiecano, że każde z dzieci dostanie mieszkanie. Do dziś jestem zameldowana na Podlaskiej, ale mieszkania nie doczekałam się - narzeka Krystyna Śliżewska.

Jej rodzice zostali wyeksmiutowani z Węglewa, bo nie płacili rachunków. Trafili do lokalu socjalnego. Obecnie już nie żyją, ale na ulicy Podlaskiej mieszka siostrzenica Krystyny Śliżewskiej. Jak mówi, nie ma tam warunków aby zmieściła się większa ilość osób.

- Razem z rodzicami w jednym domu nie dało się żyć, brakowało miejsca. Początkowo z partnerem mieszkaliśmy w Białym Borze, ale utopił się. Zostałam sama. Znalazłam nowego partnera, zawarliśmy związek małżeński w 2019 roku i od tamtej pory mieszkamy w wynajmowanych lokalach - opowiada 34-latką.

Jej mąż pracuje, ale wię-

szość wynagrodzenia przeznaczana jest na sfinansowanie wynajmowanej kawalerki na ulicy Piłsudskiego. Za mieszkanie o powierzchni 40 m² płacą 1700 zł miesięcznie. Realnie wychodzi trochę mniej, bo dostają datki mieszkaniowy.

- 29 grudnia byłam u zastępcy burmistrza. Powiedział, że kierownik Zarządu Mienia Komunalnego skontaktuje się ze mną, aby obejrzeć mieszkanie dla nas. Byłam u niej po sylwestrze. Kazała kilka dni poczekać, a następnie dowiedziałam się, że mieszkania jednak nie dostanę, bo jestem 62. na liście oczekujących - opowiada Śliżewska.

Jej najważniejszy problem to widoczna gołym okiem choroba twarzy. Śliżewska mówi, że z tego powodu "odbija się od ścian" u pracodawców. Twierdzi, że wielokrotnie chciała znaleźć zatrudnienie. Uważa, że odmawiają, bo ma narośl na twarzy. Stara się o operację plastyczną.

- Narośl pojawiła się w momencie gdy miałam 10 lat. Nie

jest to nowotwór. To woda, która zbiera się pod skórą. Nie jest to zagrożenie życia. Jestem w pełni zdolna do pracy i chciałabym pracować - podkreśla Śliżewska.

Jeśli zaś chodzi o mieszkanie, deklaruje, że wystarczyłoby lokal nadający się do remontu.

- Koleżanka powiedziała mi, że ona jest w stanie załatwić sobie mieszkanie, bo potrafi rozmawiać z kierowniczką. Obiecano jej nawet nowe lokum na ulicy Łąkowej, a przecież ona też jest na dalekim miejscu na liście oczekujących - opowiada 34-latką.

Inną wersję przedstawia wiceburmistrz Dawid Jereczek. Wynika z niej, że żadnej obietnicy nie było.

- Niczego nie obiecywałem. Powiedziałem, że jeśli będzie taka możliwość to odpowiednie mieszkanie zostanie zaprezentowane, w pierwszej kolejności osobom, które są wyżej na liście oczekujących - zastrzega Jereczek.

Dodaje, że częstsze wizyty



Krystyna Śliżewska prosi władze gminy Miastko o mieszkanie komunalne

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

w gabinecie na pewno sprawy nie przyspieszą. Nadrzędna jest lista oczekujących. Problem w pewien sposób może załatwić planowana budowa mieszkań na

tani wynajem. Gmina Miastko jest już w spółce Bałtyk. Otrzymała 3 mln zł dofinansowania. Budowa może ruszyć jeszcze w tym roku.

(MATEO)

ZOBACZ WIDEO!

www.miastko24.pl



MASARNIA Kożykowski
SKLEP FIRMOWY
ul. Miasteczka 6c, Bytów
pn. - pt. 6.00 - 15.00
sob. 7.00 - 13.00

JAKOŚĆ POTWIERDZONA OPINIAMI KLIENTÓW!

- Agnieszka Jarek Lis
Wyroby jak i mięso są bardzo pyszne i zawsze świeże.
Lubię to! · Odpowiedz · 2 dni
- Magdalena Świętek Brzezinska
Super wyroby palce lizać 🍷
Lubię to! · Odpowiedz · 2 dni
- Irek Syldek
Naprawdę Polecam!!!
Lubię to! · Odpowiedz · 2 dni

- Barbara Nowicka
Super wyroby
Lubię to! · Odpowiedz · 2 dni
- Barbara Machajewska
Super wyroby polecam
Lubię to! · Odpowiedz · 2 dni
- Ania Krzysiek DJAIF Sobleraj
Najlepsze wyroby 🍷👍👍
Lubię to! · Odpowiedz · 2 dni

- Krzysztof Wojewski
Super wyroby i bardzo miła obsługa gorąco polecam 🍷
Lubię to! · Odpowiedz · 1 dni
- Anna Gosik
Kiedy jestem w Bytowie, obowiązkowo robię zakupy
Lubię to! · Odpowiedz · 2 dni
- Wioleta Mrozek
Bardzo smaczne wyroby bardzo miła obsługa 🍷👍👍👍
Lubię to! · Odpowiedz · 2 dni

Jan STRACIŁ WSZYSTKO. Przyjaciele POMAGAJĄ

Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Przynajmniej dwukrotnie przekonał się o tym Jan Sosnowski, bezdomny mężczyzna z Objezierza w gminie Trzebielino.



87-letnia Anastazja Dzienisz żartobliwie mówi, że adoptowała Jana Sosnowskiego

Gdy kilka lat temu stracił dach nad głową przygarbił go przyjaciel, kolega z czasów dzieciństwa. Zapewnił mu miejsce na podwórku i możliwość mieszkania w małym, drewnianym domku letniskowym. Gdy budynek 13 stycznia stanął w ogniu, Jan Sosnowski znowu od przyjaciela uzyskał pomoc. Niestety, nie może w taki sam sposób pochwalić gminy. Potwierdza to sołtys Objezierza - Dariusz Synakowski. Jego zdaniem wójt Tomasz Czechowski nie wykazał się stosownym zaangażowaniem.

56-letni Sosnowski od lat ledwo wiąże koniec z końcem. Żyje tylko dlatego, że przyjaciel z tej samej wsi pozwolił mu korzystać z części działki. Jego dom był w małym, drewnianym budynku. Warunki do życia prymitywne, ale 56-latek jakoś sobie radził. Jest schorowany, więc nie może pracować. Odliczał czas do emerytury. W ciągu kilku godzin stracił wszystko co miał, chociaż było tego niewiele. Spłonęły nawet dokumenty.

środku. Wszystko spłonęło. Miałem tam ubrania, telewizor, radio, odtwarzacz DVD, całe wyposażenie. Nic już nie mam.

Nie ma również rodziny. Przez lata mieszkał z mamą. Był jedyńskim. Mama sprzedała własnościowe mieszkanie. Później zmarła, mieszkając w lokalu, który sprzedała. Sosnowski został bez dachu nad głową. Wtedy z pomocą przyszedł przyjaciel z Objezierza - Józef Porada.

- Mieszkalem u niego 5 lat, aż do feralnego dnia. To był mój mały, bo o wielkości 2x2 m., ale jednak dom - opowiada Sosnowski.

Dotychczas miesięcznie musiał wyżyć za 800 zł. Tyle ma świadczeń. Do 2025 roku przyznano mu stałą rentę socjalną. Nie może pracować. Ma chorą wątrobę, żołądek, śledzionę. Jest niezdolny do pracy.

Po pożarze jego marzenie to nowe zakwaterowanie. Oczekuje sfinansowania przyczepy kempingowej, w której mógłby zamieszkać. Jego przyjaciel działkę nadal będzie udostępniać. Pozo-

ryturę, ale jeszcze 9 lat muszę poczekać. Mam nadzieję, że dożyję - komentuje Sosnowski.

Jego przyjaciel 60-letni Józef Porada wspiera go każdego dnia. Nie tylko zapewnił dach nad głową w swoim domu, ale ofiarował również psychologiczne wsparcie.

- To jest mój kolega z dzieciństwa. Jest uczciwy, pomocny. Naprawdę dobry człowiek - komentuje Józef Porada. - Jeśli uda się zebrać pieniądze na nowy dom dla niego, kumpla na pewno nie opuszczę. Pozwolę mu tu mieszkać. Kumple są ze sobą na dobre i na złe.

Wsparcie zapewnia mu też mama Józefa Porady - Anastazja Dzienisz. Ona również pozwala, aby poszkodowany mieszkał z nimi pod jednym dachem, przynajmniej na czas trwania zbiórki.

- Został przez nas adoptowany. Dosłownie - uśmiecha się 87-letnia kobieta.

We trójkę żyją w jednym pokoju. Sosnowski śpi na dwóch złożonych fotelach.

POMAGAJĄ

Jako pierwszy na miejscu pożaru był sołtys Dariusz Synakowski. Od razu ruszył na pomoc. Później przyjechała straż pożarna, ale właściwie nie było już czego gasić. Drewniany, mały budynek spłonął doszczętnie. Po zakończeniu akcji gaśniczej rozpoczęła się akcja pomocy dla poszkodowanego. W tym miejscu sołtys Synakowski został niemiło zaskoczony.

- Już w sobotę wójt został powiadomiony, że takie zdarzenie miało miejsce. Nie zainteresował się. Nie zadzwonił do mnie, do sołtysa. Sam zapytałem Józefa Poradę czy Jan Sosnowski może u niego zostać? Wyraził zgodę, ale gdyby takiej zgody nie było, pewnie zawiadziłbym tego człowieka do świetlicy wiejskiej - opowiada Dariusz Synakowski.

Jego zdaniem wójt powinien w minimalnym stopniu zainteresować się losem pogorzelca.

Twierdzi, że był świadkiem rozmowy strażaka z wójtem. Instrukcja miała być taka, że pogorzelec w poniedziałek ma stawić się w urzędzie gminy.

- Jest zima. Co oni sobie wyobrażają? Gdzie ten człowiek miałby się podziać przez dwie noce?! Gdyby nie pomoc pana Porady zostałby pod gołym niebem. Żadnego mieszkania mu nie zaproponowali, a w poniedziałek oznajmili, że mogą jedynie dostarczyć go do ośrodka dla osób bezdomnych - opowiada zbulwersowany Synakowski. - Moim zdaniem wójt słabo się zachował. Powinien zadzwonić przynajmniej do mnie, powinien wyrazić jakiegokolwiek zainteresowanie.

"Wójt powinien być wójtem przez siedem dni w tygodniu, a nie tylko w dni robocze w godzinach urzędowania"
sołtys Dariusz Synakowski

Wójt powinien być wójtem przez siedem dni w tygodniu, a nie tylko w dni robocze w godzinach urzędowania. Z jego zeznań wynika, że w niedzielę, dzień po pożarze, dzwonił do niego z GOPS. Zapytano czy kolejnego dnia w poniedziałek na godzinę 12:00 przywiezie poszkodowanego do gminy. Przywiózł. Poszkodowany usłyszał, że dostanie odzież, trochę pieniędzy (200 zł), a schronienia ma szukać w ośrodku dla bezdomnych. Sosnowski odmówił. Wrócił do tymczasowego domu u swojego przyjaciela.

- Okazało się, że nasza gmina nie posiada lokali socjalnych i komunalnych. Nie są przygotowani na takie sytuacje, co moim zdaniem jest skandalem - dodaje zbulwersowany sołtys.

Nie czekał na pomoc gminy. Po pożarze uruchomił zbiórkę, aby pozyskać pieniądze na zakup przyczepy kempingowej, a najlepiej domku holenderskiego dla Jana Sosnowskiego.

- Pan Jan to człowiek skromny, ale jednocześnie też pomocny. To jest osoba, której warto pomóc - podkreśla Synakowski.

Z jego opowieści wynika, że mieszkańcy stanęli na wysoko-

ści zadania. Zebraли już pierwsze pieniądze i zaoferowali pomoc materialną. Uruchomiona zostanie internetowa zbiórka. Cel to przyczepa holenderska, a przynajmniej zakup znacznie tańszej przyczepy kempingowej.

- Plan jest taki, że na razie będzie to miejsce zamieszkania dla pana Jana. Jeśli odszedł z tego świata domek holenderski zostanie jako zabezpieczenie dla innych osób w potrzebie - wyjaśnia sołtys Objezierza.

Z jego rozeznania wynika, że przyczepę kempingową można kupić już za 10 000 zł. Domek holenderski za minimum 30 000 zł, ale cel zbiórki to 60 000 zł. Tyle chcieliby zebrać. Sołtys już zadeklarował, że przekaze na zbiórkę przynajmniej dwie diety sołeckie. Pomoc zaoferowali też lokalni radni.

KAŚLIWY WÓJT

Wójt gminy Trzebielino Tomasz Czechowski zapewnia, że jego samorząd zrobił wszystko, co mógł zrobić w tej sytuacji.

- Natomiast pan sołtys Dariusz Synakowski ostatnio wykorzystuje każdą sytuację, aby deprecjonować działania gminy - komentuje wóldar. - Sołtys powinien raczej pochwalić się swoją nadpobudliwością podczas akcji gaszenia tego budynku. Mam poważne skargi płynące od naszych strażaków ochotników i z jednostki PSP Miastko.

"Pana sołtysa zachęcam do faktycznego pomagania, a nie promowania swojej osoby na cudzym nieszczęściu"
wójt Tomasz Czechowski

Pana sołtysa zachęcam do faktycznego pomagania, a nie promowania swojej osoby na cudzym nieszczęściu. Zapewnia on, że gmina podjęła wszystkie adekwatne do sytuacji kroki.

- Sytuacja jest trudna, bo mamy zimę. Jedyne rozwiązanie dla osób bezdomnych to skierowanie do schroniska. Oczywiście nie jest to docelowe rozwiązanie, ale jedyne w tej sytuacji - dodaje Czechowski. - Z naszej strony zapewniliśmy ubrania, pożywienie i zwiększony zasiłek. Tyle mogli-

śmy na tamten czas zrobić.

Przyznaje, że teoretycznie takiej osobie może przysługiwać mieszkanie socjalne. Problem w tym, że mieszkań w gminie Trzebielino nie ma. Dlatego według wójta, jeśli nie ma zgody na pobyt w schronisku, to pogorzelec z własnego wyboru mieszka kątem u swojego przyjaciela.

Kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Trzebielinie też uważa, że zrobiono wszystko, co należało w tej sytuacji uczynić.

- Gdy dowiedziałam się o tym zdarzeniu, w czasie weekendu, odezwałam się do sołtysa Objezierza. Dowiedziałem się jak sytuacja wygląda. Ustaliłam, że poszkodowany będzie mieć tymczasowy dach nad głową. Spotkałam się w poniedziałek. Zaproponowałam tymczasowe umieszczenie w schronisku dla bezdomnych. Ponadto otrzymał żywność i odzież - mówi kierownik Joanna Kmiecik.

Dlaczego nie zaproponowano mieszkania socjalnego? Odpowiedź jest prosta.

- Nie posiadamy mieszkań socjalnych - odpowiada Kmiecik. - Ten pan z własnego wyboru postanowił zostać na terenie gminy Trzebielino.

Postępowanie wójta Tomasza Czechowskiego krytykuje radny powiatowy Daniel Chwarzyński. Jego zdaniem przede wszystkim wóldar w momencie pożaru w krótkim czasie powinien być na miejscu tragedii.

- To jest wręcz obowiązkiem wójta, żeby być na miejscu i szukać najlepszej możliwości udzielenia pomocy poszkodowanemu - komentuje Chwarzyński, który w internetowej zbiórce wpłacił już 500 zł na nowy dom dla Jana Sosnowskiego.

Pod tym adresem uruchomiona została zbiórka pieniędzy dla Jana Sosnowskiego.

Zeskanuj kod QR i rzuć groszem :)



zrzutka.pl/ptu8um/pay

zrzutka.pl

ZOBACZ WIDEO!

www.miastko24.pl



Józef Porada i Dariusz Synakowski pomagają Janowi Sosnowskiemu

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Cichosz KONTRA Owśnicki

Będzie nowy wójt gminy Lipnica. To pewne. Wszak Andrzej Lemańczyk zapowiedział, że nie będzie walczyć o reelekcję. Będzie starcie "młodych wilków". Radny powiatowy Sylwester Owśnicki o stanowisko wójta powalczy z Markiem Cichoszem, właścicielem ośrodka szkolenia kierowców.

Zamierzam startować w wyborach samorządowych i ubiegać się o stanowisko wójta gminy Lipnica. Stawiam na młodość, ambicję, odnowę i doświadczenie - mówi Marek Cichosz. - Potrzeba w naszej gminie nowych pomysłów i odświeżenia składu Rady. Decyzja o starcie dojrzała we mnie bardzo długo. Moja "kampania wyborcza" trwa już tak naprawdę od początku istnienia mojej działalności gospodarczej, ponieważ już 15 lat, z racji mojego zawodu, rozmawiam z ludźmi i wsłuchuję się w ich relacje dotyczące funkcjonowania naszej społeczności. Wiele z tych osób naprawdę ma bardzo ciekawe pomysły i poglądy. Wiele z nich interesuje się lokalną polityką i uważają tak jak ja, że najwyższy czas na zmiany!

Podkreśla, że nie da ludziom „chleba i igrzysk”, ale poszuka rozwiązania problemów, bo tak nauczył go życie.

- Mam wokół siebie mnóstwo ludzi, którzy mocno

REKLAMA

Kto powinien wygrać? Cichosz czy Owśnicki?
tel. 513 313 112 redakcja@ibytow.news



Marek Cichosz o stanowisko wójta powalczy z radnym Sylwestrem Owśnickim

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

wspierają mnie w podjętych działaniach, za co jestem im bardzo wdzięczny. Liczę, że grono moich sympatyków jest znacznie większe - komentuje Marek Cichosz.

Co ciekawe, pierwotnie miał ubiegać się o stanowisko wójta z listy tworzonej przez

radnego powiatowego Sylwestra Owśnickiego. Ich drogi rozeszły się, gdy Owśnicki zdecydował, że to on chce zostać wójtem. Teraz dyplomatycznie komentuje poczynania swojego rywala ze szkoły jazdy.

- Znam Marka osobiście, naprawdę fajny facet. Niestety, nie

mogę powiedzieć ze strony samorządowej, bo nie brał w niej aktywnie udziału. Mam nadzieję, że to będzie zdrowa rywalizacja i nie przerodzi się w agresywną kampanię. Ze swojej strony to obiecuję i życzę mu wszystkiego dobrego.

(MATEO)

Wózkiem widłowym przeparkował AUTO

Nie spodobało mu się w jaki sposób kierowca zaparkował samochód przed jego hurtownią, więc postanowił, że sam go przestawi. Nie miał jednak kluczyków więc... posłużył się wózkiem widłowym.

Podniósł pojazd i postawił w inne miejsce. W trakcie przestawiania samochodu, ten najprawdopodobniej uległ wielu uszkodzeniom. Właściciel wstępnie oszacował zniszczenia na około 20 tys. zł.

- Poszukując miejsca do zatrzymania pojazdu, kierowca zaparkował przy jednej z hurtowni w gminie Miastko. To jednak nie spodobało się właścicielowi obiektu, gdyż mężczyzna wówczas nie był jego klientem. Postanowił więc, że przestawi samochód. Posłużył mu do tego wózek

widłowy, którym uniósł pojazd, a następnie przestawił w zupełnie inne miejsce - wyjaśnia st. sierż. Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Bytowie.

Poinformowany o sytuacji właściciel Audi natychmiast przyszedł na miejsce. Usiłował odpalić pojazd. Okazało się, że nie jest to możliwe. Najprawdopodobniej podczas przestawiania samochodu wózkiem widłowym uległ on uszkodzeniu. Zaalarmował o sprawie policjantów. Sprawcy grozi kara do 5 lat więzienia.

(MATEO)

Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów. Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Specjalista ds. sprzedaży
ze znajomością języka włoskiego lub francuskiego
lub niemieckiego lub hiszpańskiego lub angielskiego

Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- obsługa Klientów zgodnie ze standardami firmy,
- realizacja i koordynacja działań wsparcia sprzedaży,
- obsługa programu dedykowanego do realizacji zleceń produkcyjnych,
- utrzymywanie pozytywnych relacji z Klientami.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

Wymagania:

- biegła znajomość języka włoskiego lub francuskiego lub niemieckiego lub hiszpańskiego lub angielskiego,
- samodzielność i proaktywne nastawienie do pracy,
- bardzo dobra organizacja pracy i umiejętność zarządzania czasem,
- łatwość w nawiązywaniu kontaktów z Klientami,
- umiejętność analiz i skutecznego wyciągania wniosków,
- umiejętność raportowania,
- dyspozycyjność,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Czarna Dąbrówka połączyła się z Kartuzami. Pomaga w tym firma GRYF

Gmina Czarna Dąbrówka otworzyła się na lepszą komunikację z sąsiednim powiatem kartuskim. Przy współpracy z firmą transportową Gryf uruchomione zostały nowe połączenia autobusowe w kierunku Sierakowic i Kartuz. To udogodnienie szczególnie dla uczniów szkół ponadpodstawowych, którzy jako miejsce nauki wybierają szkoły w powiecie kartuskim.

W ciągu dnia będą to trzykrotne wyjazdy. Linie będą funkcjonowały w dni powszednie, w dniach nauki w szkołach - mówi Jan Klasa, wójt gminy Czarna Dąbrówka.

Linie udało się uruchomić dzięki pozyskaniu dofinansowania na ten cel. Wyjazdy z Czarnej Dąbrówki do Kartuz są w godz. 6.56 - 8.36 - 16.35. Wyjazdy z Kartuz do Czarnej Dąbrówki: 7.15 - 15.15.

Informacja jest dobra dla pasażerów, ale niekoniecznie dobra dla władz powiatu bytowskiego. Od dawna sygnalizowano, że potencjalni uczniowie szkół ponadpodstawowych uciekają do sąsiednich powiatów. Miastko wybiera Biały Bór i Szczecinek, Trzebielino Słupsk, a Czarna Dąbrówka Lębork. Teraz pewnie więcej

uczniów będzie wybierać szkołę średnią w Sierakowicach, albo nawet w Kartuzach. Im mniej uczniów, tym większa dziura w oświatowym budżecie powiatu bytowskiego. Potwierdza to Leszek Waszkiewicz, starosta bytowski.

- Takie sytuacje są dla nas

wyzwaniem. Musimy mieć dobrą ofertę edukacyjną, ale pewnych rzeczy nie da się zatrzymać. Tylko dobrymi kierunkami nauczania i dobrym poziomem możemy zachęcić uczniów do kontynuowania nauki w szkołach powiatu bytowskiego - komentuje starosta.

(MATEO)



Wójt Jan Klasa i prezes firmy Gryf uruchomili połączenia autobusowe z Czarnej Dąbrówki do Kartuz

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

BOGATY budżet Bytowa z deficytem 20 mln zł

Znane są już finanse gminy Bytów w 2024 roku. Jak mówi burmistrz Ryszard Sylka, jest to budżet pod znakiem kontynuacji inwestycji wypracowanych w 2023 roku.

To przede wszystkim budowa ulic osiedlowych w miejscowości Rzepnica za 5 mln zł. To także drugi etap inwestycji drogowej łączącej Świątkowo z osiedlem przemysłowym w Bytowie za 12 mln zł - mówi Ryszard Sylka, burmistrz Bytowa.

W budżecie w końcu pojawi się budowa oświetlenia na ulicy Wybickiego i chodnika na ulicy Ceynowy.

- Mamy nadzieję, że w tym roku uruchomione zostaną środki unijne i będzie można przystąpić do realizacji dodatkowych zadań - dodaje Sylka.

W budżecie zabrakło budowy kaplicy na cmentarzu przy ulicy Popieluski, o czym piszemy w odrębnym tekście.

Zaplanowany deficyt to 20 mln zł. Burmistrz zakłada, że

w kolejnych miesiącach uda się zwiększyć dochody budżetu, a więc i deficyt będzie mniejszy.

Imponujące są inwestycje w łącznej wysokości 50 mln zł przy budżecie 180 mln zł. Jest to około 20% wszystkich wydatków. Dla porównania w 2023 roku budżet po stronie dochodów był mniejszy o 20%, a inwestycje o 8%. Z podatku od osób fizycznych i prawnych Bytów rocznie uzyskuje ponad 41,9 mln zł. Z podatku od nieruchomości wpłynęło ponad 20 mln zł, od osób fizycznych i prawnych.

Największym wydatkiem jak zawsze jest oświata. W 2024 roku to ponad 56 mln zł - wzrost o 15%.

Podczas głosowania budżetu Bytowa zaproponowany przez Ryszarda Sylkę poparło 14 radnych. Tomasz Franciszkiewicz, Ireneusz Gospodarek, Katarzyna Januszewska-Lisińska i Leszek Szymczak byli przeciwni. Karol Malinowski i Stanisław Borzyszkowski wstrzymali się od głosowania. Lucyna Kapełuch była nieobecna.

(MATEO)



Burmistrz Ryszard Sylka na inwestycje w 2024 roku zaplanował ponad 50 mln zł

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

REKLAMA

Wielomilionowe WYDATKI inwestycyjne w Kołczygłowach

Prawie 50% budżetu wydadzą na inwestycje. Gmina Kołczygłowy wpisuje się w rekordowy "peleton" samorządów, które dzięki potężnym dofinansowaniom z budżetu państwa przeznaczają ogromne sumy na wydatki majątkowe.

Dochody gminy Kołczygłowy w 2024 r. to 46,6 mln zł. Wydatki - 52,8 mln zł, w tym aż 28 mln zł to wydatki na inwestycje. Deficyt w wysokości ponad 6 mln zł zostanie pokryty z pożyczek i wolnych środków w wysokości 1,7 mln zł.

- Przekroczenie bariery 50 mln zł po stronie wydatków świadczy o rozwoju gminy - komentuje Artur Kalinowski, wójt

gminy Kołczygłowy.

Mieszkańców oczywiście zawsze najbardziej interesują inwestycje. W tym roku będzie to dalsza przebudowa dróg za prawie 6 mln zł oraz modernizacja infrastruktury wodociągowej i kanalizacyjnej. To ostatnie kosztuje 6 mln zł, z dofinansowaniem Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Będzie też wsparcie na budowę przydomowych oczyszczalni ścieków.

Spore pieniądze przeznaczono na poprawę efektywności energetycznej budynków oświatowych i Urzędu Gminy. Koszt to ponad 4 mln zł.

- Do marca wszystkie lampy na terenie gminy Kołczygłowy mają być wymienione na oświetlenie w technologii LED - zaznacza wójt.

Inwestycja realizowana jest wspólnie ze spółką Energa Oświetlenie.

(MATEO)

Następne zadanie to przebudowa trzech świetlic wiejskich w Kołczygłówkach, Barnowcu i Jezierzcu oraz przygotowanie budowy Centrum Promocji Produktu Lokalnego. Przeprowadzona ma być też przebudowa punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych. Łącznie na liście inwestycji jest ponad 30 różnych zadań.

Są PIENIĄDZE na windę

Niechętnie, ale jednak Starostwo Powiatowe w Bytowie dołoży się do budowy windy w miasteczkim ratuszu. Radni przegłosowali to na wniosek swojego kolegi Michała Zajsta.

Winda w Urzędzie Miejskim w Miastku powstać miała od dawna. Nie jest to kwestia wygodnictwa, ale spełnienia wymogów określonych przepisami. Chodzi przede wszystkim o osoby niepełnosprawne i starsze. W pierwotnej wersji

starostwo chciało dołożyć za ledwie 130 000 zł do inwestycji kosztującej ponad 1,3 mln zł. Urzędnicy wyliczyli, że oddział zamiejscowy Starostwa w Miastku zajmuje ponad 10% powierzchni ratusza, więc powinni dołożyć więcej. Tak się stanie.

- Złożyłem wniosek, aby powiat bytowski dołożył 221 000 zł do tej inwestycji. Wniosek został przegłosowany pozytywnie - informuje Michał Zajst, radny powiatowy. - Cieszę się, że ułatwi to pokonywanie barier mieszkańcom gminy i powiatu. Nadmienię, że delegatura sta-

rostwa znajduje się na ostatnim piętrze magistratu.

Większość pieniędzy (550 tys. zł) na realizację tej inwestycji wykląda Państwowemu Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

(MATEO)

SYLWIA ŻURAWSKA
UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO
(CMENTARZ)
77-200 MIASTKO
604 315 290

APEL wójta: Rozmnażajcie się, a świetlica będzie Wam zbudowana!

Rozmnażajcie się, sprowadzajcie nowych sąsiadów, a świetlica będzie wam dana. Taki warunek mieszkańcom wsi Nożynko stawia wójt Jan Klasa. W odpowiedzi na kolejny apel sołtys tej miejscowości wyraźnie określił, że aby Nożynko "wskoczyło" wyżej na listę oczekujących musiałoby powiększyć się o dokładnie 30 mieszkańców. Większe miejscowości mają większe szanse na budowę takiego obiektu.

WNożynku musi pojawić się jeszcze 30 mieszkańców i wówczas znajdzie się milion na budowę świetlicy - deklaruje

Jan Klasa, wójt Czarnej Dąbrówki.

Stawia taki warunek, ponieważ według jego wyliczeń na budowę większych świetlic

mogą liczyć większe sołectwa, w pierwszej kolejności. To odpowiedź na wielokrotne apele sołtys tej miejscowości. Beata Kopp-Ostrowska zauważa, że

świetlicy doczekała się nawet mała miejscowość Oskowo, w pobliskim powiecie łębskim.

- Dla nas świetlica to priorytet. Bez pomocy urzędników i pana wójta nie jesteśmy w stanie nic zrobić - podkreśla sołtys Nożynka.

Publicznie obiecywano jej, że w budżecie na 2024 rok zostaną zabezpieczone pieniądze, na rozpoczęcie budowy. Jaka jest rzeczywistość?

Wójt opowiada, że obecnie kończy się budowa świetlicy

w Dębach. Kolejna powstaje w Bochowiu. To małe obiekty przeznaczone przede wszystkim na zebrania. Nie ma mowy żeby organizować w nich duże imprezy okolicznościowe.

- Duża świetlica będzie w Rokitach. Posłuży okolicznym mniejszym sołectwom, takim jak Bochowo, do organizowania większych wydarzeń - tłumaczy Jan Klasa.

Aby Nożynko mogło doczekać się inwestycji na wzór tej w Rokitach według wójta musi

być większą miejscowością. Brakuje około 30 osób, więc mieszkańcy muszą postarać się, na różne sposoby.

Gmina czeka też na możliwość pozyskania środków zewnętrznych na ten cel. Wójt obiecuje, że jeśli w Krajowym Programie Odbudowy będą pieniądze, może przyspieszyć to budowę oczekiwanej świetlicy.

- Pamiętajcie o tych 30 mieszkańcach. Ja Wam nie pomogę, ale bądźcie silni - apeluje wójt.

(MATEO)



Wójt Jan Klasa postawił mieszkańcom Nożynka warunek. Doczekają się świetlicy szybciej, jeśli ilość mieszkańców wzrośnie o 30 osób

REKLAMA

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

NIE ŻYJE sołtys Kazimierz Główczewski

Sołtys Ząbinowic Kazimierz Główczewski zmarł w niedzielę 14 stycznia. Pełnił swoją funkcję przez 7 kadencji - nieprzerwanie od 1995 roku.

Pan sołtys w sprawach dotyczących sołectwa, był człowiekiem otwartym i kompromisowym. Cechowała go postawa koncyliacyjna, dążył do pogodzenia i osiągnięcia porozumienia na rzecz wspólnej współpracy dla dobra sołectwa. Zależało mu na łagodzeniu napięć, pogodzeniu różnych wizji rozwoju sołectwa i wspieraniu wszelkich dobrych inicjatyw rady sołectkiej czy działających na tym terenie organizacji pozarządowych. Można było liczyć na jego pomoc i wsparcie - wspominają przedstawiciele Rady Sołectkiej.

Sołtys przewrócił się na



Sołtys Kazimierz Główczewski zmarł w niedzielę 14 stycznia

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

schodach, stracił przytomność i zmarł na skutek wychłodzenia. Został pochowany 19 stycznia

na cmentarzu w Rzepnicy.

(PW)

PIJANA ZABLOKOWAŁA nr 112

Wykonała prawie 20 połączeń na numer alarmowy blokując linię i obrażając operatorów. Kobieta chciała przez to wymusić przyjazd służb, nie mając ku temu wyraźnego powodu.

Gdy do dzwoniącej przyjechali policjanci okazało się, że 34-latką jest nietrzeźwa i nie potrzebuje pomocy. Tłumaczyła funkcjonariuszom, że powodem jej wielokrotnych połączeń była... kłótnia z operatorem.

- Raz chciała aby przyjechała karetka, a w kolejnym połączeniu policja. Dzwoniąca nie miała żadnego wyraźnego powodu do interwencji służb. Nawet, gdy mundurowi byli już w drodze, kobieta nadal dzwoniła na numer alarmowy, cała czas blokując linię.

W rozmowach z dyspozytorem śmiała się, obrażała rozmówcę i zachowywała wulgarnie. Gdy do jej miejsca zamieszkania dotarli policjanci, nietrzeźwa 34-latką nie potrafiła racjonalnie wytłumaczyć swojego zachowania. Nie potrzebowała żadnej pomocy. Tłumaczyła, że powodem ciągłych połączeń z numerem alarmowym była kłótnia z operatorem numeru, który powiedział jej, że jest pijana - opowiada Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów.

Kobieta swoim zachowaniem utrudniła funkcjonowanie Centrum Powiadamiania Ra-

tunkowego. Za umyślne i bez uzasadnionej przyczyny blokiowanie numeru alarmowego odpowie przed sądem. Grozi jej areszt, ograniczenie wolności bądź grzywna do 1500 zł. Pamiętajmy, że numer alarmowy 112 ratuje życie, więc nie blokujmy go bez potrzeby.

(MATEO)



BAL
KARNAWAŁOWY
9 LUTEGO
W STYLU
CASINO NIGHT
START GODZ. 19:00
ATRAKCJA WIECZORU:
RULETKA OBSŁUGIWANA PRZEZ
PROFESJONALNEGO KRUPIERA
WSTĘP: 69ZŁ/OS.
ZAGRA:
DJ MARQS
RESTAURACJA PIZZA I WINO
W BYTOWIE
REZERWACJE: 533 544 127

ZABÓJSTWO

Bytów zaczął nowy 2024 rok od budowy nowej fabryki firmy Drutex za 800 milionów złotych, a w Miastku na początek roku jest... morderstwo!

W noc sylwestrową około godziny 5.00 nad ranem w jednym z domów położonych w Miłocicach koło Miastka doszło do tragicznej w skutkach awantury domowej podczas której 31-letni mężczyzna został 2-krotnie ugodzony nożem przez swoją byłą już 28-letnią partnerkę.

- W wyniku doznanych obrażeń, pomimo przeprowadzonej akcji ratunkowej, mężczyzna

zmarł na miejscu zdarzenia - mówi Paweł Wnuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Słupsku.

Jak ustalono, tej samej nocy, wcześniej, bo około 02.00 nad ranem, w związku z awanturą domową między mężczyzną i kobietą była już przeprowadzana interwencja policji. Mężczyzna opuścił posiadłość partnerki, do której wrócił po 3 godzinach.

W sprawie została zatrzymana

28-letnia kobieta, której przedstawiono zarzuty dokonania zabójstwa. Osadzono ją w tymczasowym areszcie na 3 miesiące. W chwili zatrzymania była nietrzeźwa.

- Ciało mężczyzny zostało zabezpieczone do badań sekcyjnych; dalsze badania wykażą także czy mężczyzna w chwili śmierci był pod wpływem alkoholu. Przesłuchiwanie są świadkowie. W toku przepro-

wadzonych na miejscu zdarzenia czynności prokuratorskich został także zabezpieczony nóż, którym posłużyła się sprawczyni zabójstwa - opowiada prokurator.

Śledztwo prowadzone jest pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Miastku. Zatrzymanej kobiecie za dokonanie zbrodni zabójstwa grozi kara dożywotniego pozbawienia wolności.

(MATEO)



FOT. ARCHIWUM

DIAMENT Forbesa dla spółki Drutex. Kolejny do kolekcji

Miesięcznik Forbes przygotował zestawienie najszybciej rozwijających się polskich przedsiębiorstw. Jednym z nich jest Drutex S.A. To kolejny Diament Forbesa w kolekcji firmy będącej jednym z liderów europejskiego rynku stolarki okienna-drzwiowej.

Już po raz szesnasty, w porozumieniu z redakcją magazynu „Forbes”, analitycy firmy Dun & Bradstreet Poland opracowali zestawienie najbardziej dynamicznie rozwijających się przedsiębiorstw w Polsce. W tym gronie po raz kolejny znalazł się Drutex S.A., z przychodami na poziomie 1,8 miliarda złotych.

Firma od wielu lat dynamicznie rozwija się. Obecnie Drutex to marka o zasięgu globalnym. Produkty spółki trafiają po ponad 40 krajów, w tym, poza Europą, tak odległych jak USA, Meksyk, Chile i Australia.

Obecnie hale opuszcza codziennie do 7000 okien, a każde jest „szyte na miarę”, na indywidualne zamówienie. Po całej Europie rozwozi je flota ponad 650 nowoczesnych pojazdów. To właśnie dzięki niej, a także nowoczesnemu zapleczu technologicznemu i niezależności produkcyjnej, Drutex oferuje dziś najkrótszy czas realizacji zamówień - 7 dni na terenie całej Europy.

Spółka co roku inwestuje setki milionów złotych w rozwój. Park

maszynowy to ścisła światowa czołówka w branży. Firma ma też własne laboratoria badawcze, które gwarantują najwyższą jakość produktów.

Sieć sprzedaży Drutex składa się z kilku tysięcy partnerów handlowych na świecie. Z myślą o jej rozwoju, a także chcąc bezpośrednio dotrzeć ze swoją ofertą do Klientów na całym świecie, spółka prowadzi szeroko zakrojoną inwestycję w branding i wyposażanie nowoczesnych showroomów zlokalizowanych w Polsce, ale również w Niemczech, Włoszech, Francji i w Stanach Zjednoczonych. Zostały zaprojektowane z myślą o prezentacji produktów Drutex w nowoczesny, elegancki, spójny stylistycznie i funkcjonalny sposób.

Jednym z najważniejszych wydarzeń w blisko 40-letniej historii firmy Drutex jest największa z dotychczasowych inwestycja, dzięki której podwoją się moce produkcyjne. Spółka przystępuje właśnie do budowy drugiego zakładu produkcyjnego. Koszt tej inwestycji to ok. 800 milionów złotych.

- Diamenty Forbesa potwierdzają naszą pozycję rynkową i siłę firmy jako stabilnego i od-



Firma Drutex po raz kolejny została nagrodzona Diamentem Forbesa

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

powiedzialnego przedsiębiorstwa. Rośniemy dynamicznie. Rozbudowujemy sieć sprzedaży i zwiększamy moce produkcyjne, bo tego oczekuje od nas rynek. Drutex od zawsze inwestuje w nowoczesność i zaawansowane rozwiązania technologiczne. Budujemy prestiż i rozpoznawalność marki na całym świecie. Ta strategia procentuje. A - jak zawsze powtarzam - najlepsze dopiero przed nami

- zaznacza Leszek Gierszewski, założyciel i prezes firmy Drutex S.A.

Diament Forbesa, to kolejne wyróżnienie dla bytowskiej spółki przyznane przez ten prestiżowy magazyn. Drutex dwa razy z rzędu zdobywał również tytuł najlepszego pracodawcy w Polsce w kategorii „Budownictwo”.

(MATEO)

NÓŻ W OKU

Na naszą redakcyjną skrytkę otrzymujemy wiele zapytań na temat zdarzeń, które miały miejsce przy ul. Mickiewicza w Bytowie - dzień przed Wigilią. Do incydentu miało dojść w mieszkaniu robotniczym dla pracowników ze wschodu. Co się stało?

Sąsiadka nie mogła wyjść z mieszkania w bloku, w którym doszło do tego zdarzenia, gdyż policja zakazała. Na miejscu było chyba 6 dużych wozów policyjnych, wszystko było obstawione. Na koniec widziała, jak nieśli worek z ciałem

na noszach. Do samobójstwa tak policja nie jeździ, tak wygląda śmierć przestępcza. Czy doszło tam do zabójstwa? - pyta jedna z naszych Czytelniczek.

Jak udało nam się nieoficjalnie ustalić - tego dnia w bloku faktycznie doszło do tragedii. Pierwotnie wszystko wskazywało na to, że mogło dojść do zabójstwa. Po zbadaniu sprawy

i przeprowadzeniu sekcji zwłok, śledczy wykluczyli jednak możliwość udziału osób trzecich. Z informacji, które udało nam się pozyskać wynika, że samobójca wbił sobie nóż w oko.

Prokuratura nie informuje o szczegółach. Potwierdza jednak, że tego dnia doszło tam do samobójstwa.

(PW)

Czarna Dąbrówka. Opłaty za śmieci ZNOWU W GÓRĘ

Od lutego mieszkańcy Czarnej Dąbrówki więcej zapłacą za wywóz odpadów.

Jest to kolejna podwyżka opłat w ciągu ostatnich 18 miesięcy. Poprzednia podwyżka - aż o 18%, miała miejsce w październiku 2022 roku.

Nowa wysokość miesięcznej stawki opłaty wynosi 12,00 zł za 1 m³ zużytej wody, jeżeli odpady są zbierane w sposób selektywny. Oznacza to wzrost kosztów o ponad 9% dla gospodarstwa domowego. Przypomnijmy, że jeszcze w pierwszej połowie 2022 roku opłata ta wynosiła "zaledwie" 9,30 zł. Stawka dla osób, które nie wywiązują się z obowiązku segregowania śmieci wzrosła natomiast z 44 zł do 48

zł za 1 m³ zużytej wody.

- Zmienione stawki opłaty nie wiążą się z koniecznością składania nowej deklaracji i obowiązują do czasu wystąpienia zmiany danych mających wpływ na wysokość opłaty. Zmianie nie ulega także termin i sposób wnoszenia opłaty - komentują samorządowcy.

Jak udało nam się ustalić - podniesienie stawki za wywóz odpadów ma związek z utrzymującą się wysoką inflacją. Rosnące koszty transportu oraz zagospodarowania śmieci miały zmusić gminę do zrewidowania stawek do rentownego poziomu.

(PW)

DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU

OKNA I DRZWI W 7 DNI

SZYBKA WYCENA, DORADZTWO, NAJNIŻSZA CENA!

Sprawdź nasz **SHOWROOM**
z możliwością testowania produktów

PVC I ROLETY OD



DNI

ALUMINIUM OD



DNI

tel. 575 450 070
ul. Przemysłowa 2D, Bytów
(obok stacji paliw MOYA)

drutex@kupokna.com

KBI
SALON DRUTEX
BYTÓW



ZDEPTANE - sprzątaczkki kontra prezes szpitala

W szpitalnej hierarchii są na niskim szczeblu. Prawie niewidzialne. Teraz sprzątaczkki zatrudnione w Szpitalu Miejskim w Miastku dają o sobie znać. Są zbulwersowane postawą prezes Joanny Kosmali. Podobno zarzuciła im złodziejstwo i... porzuciła jak przedmiot. Straciły pracę.

Grupa trzech sprzątaczek odezwała się do redakcji krótko po utracie pracy. Ostatniego dnia grudnia zakończyły się ich umowy zlecenie. Nie zostały przedłużone. Sprzątaczkki czują się potraktowane w sposób nieludzki. Domagają się wyciągnięcia konsekwencji i przywrócenia do pracy.

- 21 grudnia dostałyśmy informację, że nasze umowy zlecenie zostały podpisane na kolejny okres czasu. Spokojnie spędziłyśmy Święta. Nieoczekiwanie 29 grudnia przed godziną 15.00 miałam telefon z działu kadr. Wówczas nie odebrałam, ale zadzwoniłam do koordynatorki. Dowiedziałam się, że w przypadku trzech osób umowy zlecenie nie zostały przedłużone - opowiada jedna ze sprzątaczek.

29 grudnia wszystkie dostały telefon o podobnej godzinie, około 15:00. Usłyszały, że informacja nie jest dobra, bo umowa nie została przedłużona. Dwa zdania i koniec rozmowy. Sprzątaczkki przed sylwestrem były zrozpaczone.

- Postanowiliśmy pójść do

dyrektora do spraw technicznych. To nowa osoba. Usłyszałyśmy, że szpital ma trudności, są cięcia, a oni na nasze miejsce z urzędu pracy dostaną pracowników za darmo - opowiada jedna z kobiet.

Dowiadujemy się, że w szpitalu w ubiegłym roku zatrudnione były 23 osoby do sprzątania. Według byłych sprzątaczek nie da się wykonać tej samej pracy mniejszą ilością osób. Twierdzą, że odbije się to na jakości pracy. Zaznaczają, że ich praca to nie tylko sprzątanie, ale i na przykład dostarczanie obiadów dla pacjentów. Uważają, że prezes Kosmala nie ma pełnej wiedzy na temat zakresu ich obowiązków. Zapewniają, że cięcia wkrótce negatywnie odbiją się na wewnętrznej sytuacji w szpitalu. Podczas bezpośredniej rozmowy z prezes Kosmalą zostały podobno zaskoczone w negatywny sposób.

Podniesionym głosem powiedziała nam, że jesteśmy zwolnione. Usłyszałyśmy, że to koniec wyzyskiwania i okradania szpitala

- Podniesionym głosem powiedziała nam, że jesteśmy zwolnione. Usłyszałyśmy, że to koniec wyzyskiwania i okradania szpitala. Poczuliśmy się tym bardzo dotknięte - opowiadają. - Szczególnie słowo "okradanie" bardzo nas zabolowało. Staraliśmy się bardzo. Usłyszałyśmy, że przez 8 lat okradliśmy szpital, gdzie w rzeczywistości każda z nas nie pracuje dłużej niż 2 lata. Powiedziała nam również, że mamy mieć pretensje do poprzedników, którzy podobno kradli. Potraktowała nas jak śmieci.

Nową prezes nazywają dyktatorem. Mają do niej żal, że w rozmowach z nimi powołuje się na ekonomię. Ich zdaniem ważny jest też czynnik ludzki.

- To nie jest tylko sprzątanie. My codziennie stykamy się z ludzkim cierpieniem. Narażamy własne zdrowie pracując między chorymi. Musimy dostarczać obiady. Winda często psuje się i wówczas musimy po schodach biegać z tymi termosami. Pacjenci szanują nas. Są miłe słowa, a taka pani prezes-dyktator nazywa nas złodziejami i



FOT. ARCHIWUM

zwalnia jak śmieci. Czujemy się zdeptane!

Porównując dotychczasowych prezesów twierdzą, że poprzednik Tomasz Bojar-Fijałkowski był zdecydowanie lepszy. Nazywają go bardziej ludzkim. Pozytywnie oceniają również Alicję Łyżwińską i Renatę Kiempe.

- Nowa prezes Joanna Kosmala nie ma ludzkiego podejścia do pracowników. Nie ma

współczucia - oceniają sprzątaczkki. - Zdeptała naszą godność!

Mimo to chciałyby wrócić do pracy. - Dobrze się tam czułam, szanowałam tę pracę i ludzi. Związałam się z nimi i dlatego tak ciężko mi odejść - komentuje jedna z kobiet.

Kolejna informuje, że jest jedynym żywicielem rodziny. Straciła pracę dwa lata przed emeryturą.

- Mąż jest po operacji. Ma raka krtani i nie może pracować - mówi kobieta.

- A mi zabrakło 81 dni do płatnego zasiłku dla bezrobotnych - dodaje kolejna. - Teraz w naszej rodzinie nie mamy żadnych dochodów.

Ich zdaniem nowa prezes może doprowadzić nawet do upadku szpitala. Wyliczają, że zwalniani są specjaliści, cenieni lekarze.

(MATEO)

ROZMOWA z Joanną Kosmalą, prezes Szpitala Miejskiego w Miastku

NIE ZAJMUJE SIĘ PLOTKAMI

Jaka jest przyczyna rozwiązania umowy ze sprzątaczkami?

To sprawa kadrowa, do udostępnienia tych danych nie jestem uprawniona.

Czy w ich miejsce zatrudnione zostaną inne osoby, czy też nastąpiła trwała redukcja zatrudnienia? Ile osób dotychczas zajmowało się sprzątaniem, a ile ma być docelowo?

Podjęliśmy działania związane z możliwościami pozyskania środków zewnętrznych na sfinansowanie części etatów.

Czy to prawda, że powiedziała im Pani, że przez 8 lat były w grupie okradającej szpital? Skąd takie wnioski?

Nieprawda.

Jakie jeszcze zmiany organizacyjne wprowadza Pani lub zamierza wprowadzić?



Joanna Kosmala - prezes szpitala w Miastku

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

dział w miasteczkim szpitalu?

Jestem w trakcie analizy rentowności poszczególnych oddziałów oraz jakości świadczonej pracy i wywiązywania się przez nich z obowiązków. Na chwilę obecną priorytetem jest pozyskanie środków na dalsze funkcjonowanie szpitala.

Czy prawdą jest, że zwal-

nia Pani rzekomo cenionych specjalistów? Jeśli tak, jacy specjaliści zostali zwolnieni w ostatnich tygodniach?

Nie zajmują się plotkami.

Czy to prawda, że część pielęgniarek i lekarzy złożyła wypowiedzenia? Ile osób? Jaka jest tego przyczyna?

Nie jest to prawdą.

Pożar domu w Kramarzynach. Trzeba im POMÓC!

Tragedia w Kramarzynach (gm. Tuchomie). 10 stycznia) doszło do pożaru poddasza domu jednorodzinne. Na miejscu pracowało osiem zastępów Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej. Nikomu nic się nie stało, ale straty są ogromne.

W momencie przybycia pierwszej jednostki na miejsce zdarzenia, ogień wydobywał się już przez okna, pożar był rozwinięty. Straty zostały wstępnie oszacowane na 250 tys. zł. Tak też jest wartość uratowanego mienia. Akcja gaśnicza trwała ponad 3 godziny - mówi bryg. Krzysztof Rychter, oficer prasowy Ko-

mendanta Powiatowego PSP w Bytowie.

Według wstępnych przypuszczeń - do zaprószenia ognia doszło najprawdopodobniej na skutek wady urządzeń instalacji elektrycznej. Spaleniu uległo poddasze, pokrycie dachowe oraz wyposażenie budynku.

Lokalna społeczność ruszyła pogorzelcom na pomoc.

- Wspieramy i propagujemy

akcję pomocy pogorzelcom z Kramarzyn. Do poszkodowanej rodziny należy nasz uczeń - Michał z kl. V. Zachęcamy wszystkich ludzi dobrej woli do pomocy - komentuje Marcin Mochol ze Szkoły Podstawowej w Kramarzynach.

Do akcji włączyli się m.in. druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Tuchomiu.

(MATEO)



Do pożaru domu w Kramarzynach doszło 10 stycznia

FOT. PSP

NOWA ERA Startu

Pod koniec roku Start Miastko ogłosił, że rozpoczyna współpracę z Energa z Grupy Orlen. To jeden z ogromnych prezentów noworocznych dla kibiców Startu, który niedawno wznowił przygotowania do rundy wiosennej. Podobnie jak Bytovia. Co słysząc u dwóch największych drużyn z naszego powiatu po zimowej przerwie?

ENERGA I START GRACJĄ RAZEM

Wsparcie drużyny z Miastka przez potentata z branży energetycznej to na pewno coś, o czym od wielu lat marzyli sympatycy lokalnej piłki. Start nigdy nie był krezusem finansowym. Drużyna od lat balansowała pomiędzy klasą okręgową a IV ligą.

Obecnie ekipa z Miastka występuje w IV lidze, po awansie w poprzednim sezonie. Nie plasuje się tam zbyt wysoko, bo dopiero na 16. pozycji w 18-zespołowej stawce. Podopieczni Bartłomieja Borowicza wiosną będą musieli mocno powalczyć, aby utrzymać ligowy byt. Wsparcie Energi może okazać się bardzo pomocne.

- Dziś miasteczka piłka robi ogromny krok do przodu - mówił Maciej Śliżewski, prezes Startu Miastko po podpisaniu umowy z Energa. - Mamy ogromne nadzieje związane z tym projektem.

Na efekty współpracy zapewne przyjdzie nam jeszcze chwilę poczekać, jednak na pewno jest to pewien zastrzyk pozytywnej energii dla zawodników i sztabu szkoleniowego Startu, który od poniedziałku 8 stycznia wznowił treningi.

- Nasze przygotowania do nadchodzących rozgrywek będziemy realizować w kilku fazach. Przez treningi w sali Ośrodka Sportu i Rekreacji w Miastku prowadzone przez trenera przygotowania fizycznego i motorycznego Miłosza Pącz-

kowskiego, a także treningi na naszym stadionie oraz treningi na basenie - mówił trener Bartłomiej Borowicz na początku zimowych przygotowań.

Zimą zawodnicy z Miastka ruszą również na obóz sportowy w Dziwnówku i Kamieniu Pomorskim. W terminie od 26 do 31 stycznia. Władze klubu nie ukrywają zadowolenia, że udało się zrealizować plan, jakim było wysłanie zawodników na zgrupowanie.

- Po kilkudziesięciu latach historia zatacza koło i seniorzy klubu MKS Start Miastko pojadą na zimowy obóz przygotowawczy do Dziwnówka. Zarząd klubu wspólnie z trenerami postanowił zorganizować obóz w celu lepszego przygotowania się do rundy wiosennej w pomorskiej IV lidze oraz wzmocnić morale zespołu. To wspaniała inicjatywa, o której jeszcze niedawno marzyliśmy, a dziś wszystko jest już praktycznie dopięte na ostatni guzik. Bardzo dziękuję wszystkim osobom i podmiotom, które pomogły nam w realizacji naszego pomysłu - komentuje Maciej Śliżewski.

W zimowych sparingach Start zmierzy się z: KS Prawobrzeże Świnoujście (27.01.), Gryf Kamień Pomorski (31.01.), MKS Gryf Polanów (04.02.), MKS Jantar Ustka (10.02.), Wieża Postomino (17.02.) oraz GKS Manowo (25.02.).

NOWY ASYSTENT TRENERA BYTOVII

Zimą sztab szkoleniowy pierwszej drużyny w roli



Bytovia intensywnie trenuje podczas przerwy zimowej

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

asystenta pierwszego trenera wzmocnił Seweryn Lublewski. Młody szkoleniowiec do tej pory prowadził B-klasowy KS Bytów oraz jeden z zespołów juniorskich "Czarnych Wilków".

- Pierwsza propozycja z Bytovii padła w listopadzie. Wtedy podziękowałem i powiedziałem, że muszę się zastanowić. Potem doszło do kolejnego spotkania, gdzie obecny był również trener Tomasz Bąkowski. Chciałem się

dowiedzieć, jaki ma plany i jak miałoby to wyglądać. Rozmowa z prezesem i trenerem zachęciła mnie do dołączenia do tego projektu. Chciałem się rozwijać. Wiem, w jakich klubach pracował trener Bąkowski i wiedziałem, że jako młody trener mogę się od niego wiele nauczyć. Myślę, że u jego boku mogę się rozwijać - mówi Seweryn Lublewski, nowy asystent trenera Bytovii.

Lublewski był jednym z głównych współtwórców KS Bytów i jego pierwszym trenerem. W poprzednim sezonie drugi bytowski klub był bliski awansu do A klasy, jednak ostatecznie KS zajął 3. miejsce w tabeli i musiał obejść się smakiem. W trwającym sezonie zielono-czarni zajmują 4. miejsce w B klasie z niewielką stratą do wyprzedzających ich drużyn.

- Bardzo było mi szkoda odchodzić z KS Bytów. Pierwsze dni, w których nie podjąłem jeszcze decyzji, co dalej, były dla mnie bardzo trudne. Byłem w tym klubie od początku. Widziałem, jak to wszystko wzrastało. KS dał mi szansę i nie chciałem zostawiać chłopaków w środku sezonu. Uznałem jednak, że drugi raz taka szansa może się nie pojawić i z tego skorzystałem. Byłem szczery z chłopakami. Myślę, że zostawiłem KS w dobrej pozycji wyjściowej przed rundą wiosenną. To miejsce w tabeli jest bardzo dobre. Cały czas walczą o awans. Zostawiłem ich w dobrych rękach. Ma mnie kto zastąpić, a będą to Mateusz Wentka i Mateusz Zblewski. Są odpowiednimi osobami i na pewno sobie bardzo dobrze poradzą - dodaje Lublewski.

Bytovia, podobnie jak Start, wróciła do treningów w poniedziałek 8 stycznia. Na pierwszym treningu spotkało się 24 zawodników, którzy kilka dni później wystąpili w pierwszym

zimowym sparingu w tym roku. Przeciwnikiem „Czarnych Wilków” była Sparta Sycewice. Niestety zawodnicy z Bytowa przegrali 2:3. Tydzień później miał odbyć się kolejny mecz kontrolny, tym razem z Kaszubią Studzienice. Został jednak odwołany ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne. Bytovia ma zaplanowanych jeszcze kilka spotkań kontrolnych z: Pogonią Lębork (27.01.), Chojniczanką II Chojnice (03.02.), Gwiazdą Karsin (07.02.), Kaszubią Kościerzyna (10.02.), Cartusią Kartuszy (17.02.) i Pomezianą Malbork (24.02.) oraz sparing w Pruszczu Gdańskim z Czarnymi lub domowy mecz ligowy z Pomorzem Potęgowo (02/03.03.).

Zimą będzie na pewno intensywnym okresem przygotowań. Chociaż w dużo lepszej sytuacji jest Bytovia, która dość wyraźnie przoduje w tabeli klasy okręgowej, to przed nami jeszcze połowa sezonu, którą również trzeba solidnie przepracować. Start musi powalczyć o utrzymanie w IV lidze, jednak już w rundzie jesiennej zawodnicy Bartłomieja Borowicza pokazywali, że potrafią zdobyć punkty, nawet z najlepszymi. Dlatego warto śledzić ruchy i wyniki zespołów w trakcie przygotowań, bo może nam to pomóc nieco wyraźniej nakreślić, czego możemy wiosną oczekiwać zarówno po Bytovii, jak i po Startcie.



Sponsorem Startu Miastko została spółka Energa

FOT. MATERIAŁY PRASOWE